



Loteria książkowa przy Dworcu Głównym w Legnicy

Fot. J. Datz

TACY już jesteśmy, że kilka razy do roku przy licznych okazjach w postaci świąt, rocznic, dni obchodu i dni ku czci — lubimy snuć refleksje.

W maju do tych rozważań mamy okazję szczególnie wiele, bo zaraz po święcie majowym w kalendarzu rozpoczynają się Dni Oświaty Książki i Prasy.

Zajmijmy się przez chwilę jedną z trzech eszenizantek — książką. Towarzyszy nam ona od wózka (wraz z postepem technicznym zniknęła przysłowiowa kołyska) do tzw. grobowej deski (tu postep nie niestety, nie zmienili). Uczy nas, uprzyjemnia życie, pomaga w pracy. Ku naszej radości rośnie szybko i szybko się rozmnaża. W bieżącym roku znowu przybędzie nam na księgarskich półkach 798 tytu-

tyłów. Zł. każda: dwie małe księgar-
renki (przy ul. Wrocławskiej i
Dworcowej) za 30-40 tys. a księgar-
nia wydawnictw importowanych za
60 tys.

Przed trzema laty byli w Leg-
nicy tylko trzy placówki „Domu
Książki”, a plany miesięczne każ-
dej z nich poza sezonem podręcz-
nikowym nie przekraczały w zasa-
dzie 100 tys. złotych. Przed 6-8
laty zaś rzadko sprzedawano w
nich książki więcej, niż za 60-80
tys. złotych.

Ze książki wtedy były tańsze?
Były, owszem, ale stosunkowo ce-
ny te niewiele odbiegały od dzisiej-
szych. Legnica miała mniej miesz-
kańców? Mniej, ale i ludzie wtedy
mniej o książkach myśleli. Wciąż
jeszcze zajęci byli „urządzeniem
się” w tym mieście.

Ich zawsze przy ładach, wybierają.
Co więc, wobec zachłanności bi-
bliotek, kupują legniczanie? To
nieprawda, że już zupełnie nic im
nie skapnie z nowości literackich.
Co rasowi bibliofile znają sposoby
na zdobywanie najbardziej intere-
sujących ich pozycji, a bardziej
przypadkowi mają do wyboru setki
tytułów ubiegłorocznych, tzw. re-
manentowych (nie mylić z poję-
ciem „ceglaki”). Wszyscy zaś raze-
ni pod dostatkiem nabywać mogą li-
teraturę popularną naukową, nau-
kową, techniczną, polityczną i
wydawnictwa encyklopedyczne.

Tego ciekawego i charaktery-
stycznego zwrotu zainteresowań
czytelniczych w kierunku tych wła-
śnie typów książek nie można nie
zauważyć. Widoczny jest on nie

Anna Jastrzębska

Solenizantka jest smutna

ów literatury pięknej (w tym 512
polskich i 286 obcych), w ilości
9,2 mln egzemplarzy oraz 572 ty-
tuły w liczbie ok. 3,8 mln egzem-
plarzy — książek technicznych.

Planu wydawnicze, mimo ciąg-
łych narzekań na brak papieru,
zasadniczo nie budzą pesymizmu.
Z ogólnych danych wydawniczych
wynika, że księgarnie otrzymają
w bieżącym roku więcej tytułów
i w większych ilościach egzempla-
rzy, niż to miało miejsce w roku
ubiegłym.

Tyle wydawcy.

Przejdźmy teraz do spraw książ-
kowych — czysto legnickich. Mia-
sto nasze ma 5 księgarń „Domu
Książki” oraz dwie duże biblioteki
publiczne — Miejską i Powiatową.
Tysiące książek znajduje się w Bi-
bliotece Pedagogicznej, Towarzy-
stwa Przyjaciół Nauk, w bibliotekach
zakładowych i szkolnych.

Najpełniejszy obraz czytelnictwa
dają nam jednak przede wszystkim
księgarnie i biblioteki publiczne,
zwłaszcza zaś miejskie.

W roku 1962 księgarnie sprzeda-
ły książek na sumę ponad 4.600
tys. zł. W porównaniu z latami
ubiegłymi to bardzo dużo. Prze-
ciennie bowiem dwie największe
nasze księgarnie sprzedawały mie-
sięcznie wydawnictw za 100-120

Dzisiaj zagospodarowaliśmy się już,
„dosprawialiśmy sobie” co najpo-
trzebniejsze w życiu, wyrosliśmy,
wykształciliśmy się, zdobyliśmy za-
wody. Coraz częściej spotykamy
się w wypożyczalniach książek i w
księgarniach. Nie tylko pożyczamy
książki (to to śmiesznie mało ko-
sztuje), ale i kupujemy je, sami
szperamy w półkach księgarskich,
zamawiamy, pilnujemy, by nie z
interesujących nas nowości; nie
uszło uwadze. By nie zabrakło ich
na naszych zapchanych już domo-
wych regałach.

Muszę tu wrócić ponownie do
obietnic wydawców. Mówią oni, że
ilościowo książek w tym roku bę-
dzie więcej niż w ubiegłym. Coś
mi tu nie gra, zwłaszcza po dłu-
gich rozmowach z księgarzami, kto-
rzy ręce łamią i żalą się, że na
naradach w dyrekcji wrocławskiej
odbiera im się wszelkie nadzieje
na zwiększenie przydziałów.

— Nowości, zwłaszcza literatury
pięknej przysyłają nam po 20 egzem-
plarzy, rzadko po 10 więcej. Lektu-
ry dla szkół brak chronicznie, litera-
tura dla dzieci do lat 10, też. Bi-
blioteki, które zaopatrujemy, za-
bierają najczęściej większość albo
i wszystkie nowości. Co my mamy
robić? Co mają kupować „indy-
widualni” klienci?

A jednak ci też kupują. Pełno

WOJCIECH HAS — laureatem nagrody wrocławskiej prasy na rok 1963

Ustanowiona w roku 1957 przez Wrocławskie Wydawnic-
two Prasowe nagroda artystyczna wrocławskiej prasy jest
przyznawana corocznie w dniu 1 maja za szczególne osią-
gnięcia twórcze w dowolnej dziedzinie sztuki na terenie
Wrocławia i Dolnego Śląska.

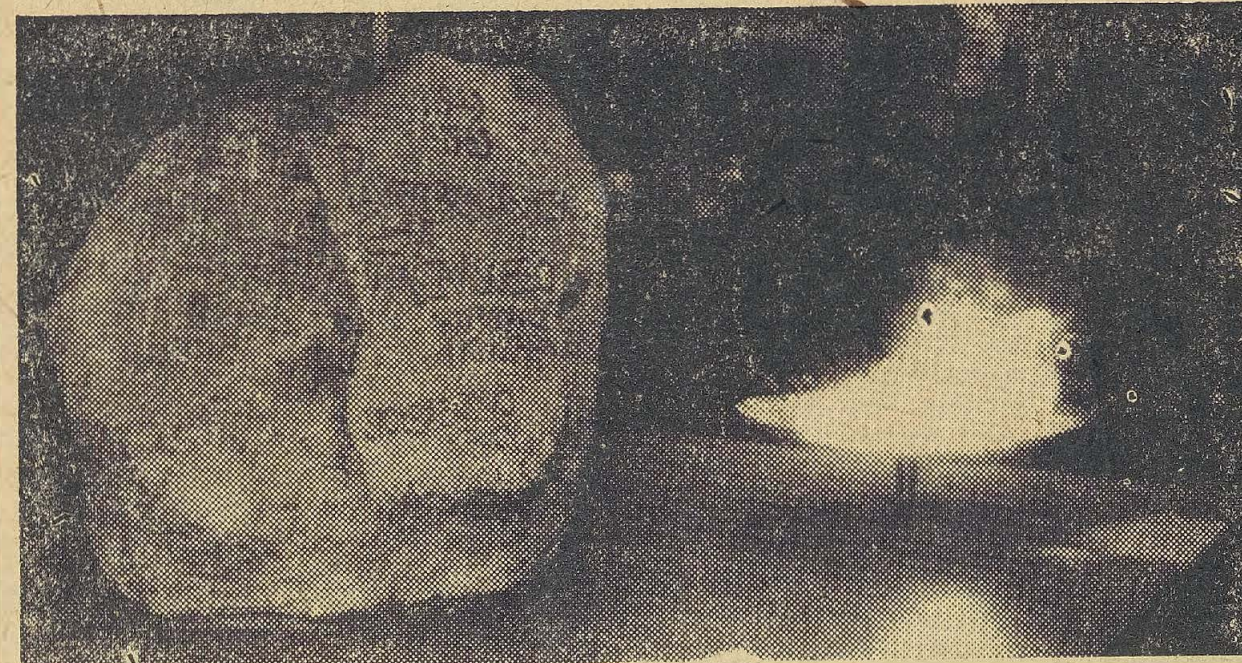
25 kwietnia br. jury w składzie: Władysław Bielewicz,
Roman Karpiński, Andrzej Lesiewski, Tadeusz Lutogiewicz,
Kazimierz Turaj, Tadeusz Wierzbicki i Bronisław
Winnicki

postanowiło
nagrodę artystyczną
wrocławskiej prasy
na rok 1963
przyznać

WOJCIECHOWI HASOWI
za całokształt jego twórczości filmowej
a szczególnie za film pt. „Jak być kochaną”.

W roku 1957 nagrodę wrocławskiej prasy otrzymał Adolf
Chronicki, w 1958 — Henryk Tomaszewski, w 1959 — Jan
Kuglin, w 1960 — Józef Pieracki, w 1961 — Tadeusz Miko-
łajek, a w roku 1962 — Andrzej Will.

Nagroda wynosi 10.000 zł. Zostanie ona laureatowi wrę-
czona 4 maja podczas obrad sesji „Literatura i film” we
wrocławskim Klubie Dziennikarzy.



W 20 rocznicę powstania w get-
cie warszawskim odbyła się w dniu
23 kwietnia br. w sali im. G. Duda
uroczysta akademicka. W prezydium
zasiedli: przewodniczący Prezy-
dium MRN mgr K. Gryglaszewski,
wiceprzewodniczący St. Jamroz, se-
kretarz KP PZPR J. Palys, prze-
wodniczący Miejskiego Komitetu
FJN B. Dębski oraz liczni przed-
stawiciele organizacji społecznych
i politycznych, byli więźniowie o-
bozów i gett, partyzanci i uczest-
nicy walk frontowych.

Referat o powstaniu w getcie

warszawskim wygłosił tow. B. Dę-
bski, który szeroko omówił historię
heroicznych zmagania powstańców
z faszystowskim okupantem pod
hasłem „Za naszą i naszą wol-
ność”. Była więźniarka Gross-Ro-
sen, Oświęcimia i krakowskiego
getta F. Moneta wręczyła pamiąt-
kowy proporzeczek. Sekretarz legni-
ckiego oddziału TSKŻ tow. D.
Rojtenberg uczcił pamięć bohater-
skich powstańców z gett w War-
szawie, Białymostku, Krakowie,
Łodzi, wzywając do czujności i wal-
ki o zakaz produkowania broni nu-

Polecamy w numerze:

tytuł Prostacka. Jak łatwo się
domyślić jest to recenzja wy-
glądu ulic Legnicy. Ciekawych
pragniemy poinformować, iż
Prostackę to pseudonim zna-
nego publicysty i reportera
Klemensa Krzyżagórskiego.

Na tej samej stronie druku-
jemy artykuł pt. „PAMFLET

NA GNIEWNĄ MŁODOŚĆ”.
Wreszcie! Jest to bowiem
pierwszy głos w dyskusji na-
wiązujący do opublikowanego
we wrocławskiej „Odrze”
„Pamfletu na pasterzy”.

Str. VIII — Obok ciekawo-
stek, programu kin i telewizji,
jak zwykle Krystyna Franusz
pisze o „FATALNYCH GRZE-
CHACH PEWNEGO KOMORNI-
KA”.

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 18 (318) Rok X

3 - 9 maja

1963 r. Cena 1.50 zł

nictwa (są to dane z 1 stycznia
br.): 9.141 czytelników, 200.592 wy-
pożyczeń, dzienna frekwencja czy-
telników (w dziale młodzieżowym
i dla dorosłych) — 510 osób, księ-
gozbiór — ponad 50 tys. tomów.

Cyfrы 4e ocenić można właści-
wiej porównując je z wynikami
roku 1961 i 1960. Otóż: w roku
1961 czytelników było mniej niż
dziś o 2177, a wypożyczeń o 41.801.
Rok wcześniej, a więc 1960 — czy-
telników (w porównaniu z rokiem
1961) — mniej o 3768, a wypoży-
czeń o 67.851. Widać więc, iż pasja
czytelnicza ciągle i poważnie wzra-
sta.

I jeszcze trochę cyfr. Wyjętych
ze sprawozdania Wojewódzkiej i
Miejskiej Biblioteki Publicznej we
Wrocławiu: średnia w wojewódz-
twie liczba książek na 100 miesz-
kańców w 1962 roku wyniosła 112,
w Legnicy zaś 71; suma pieniędzy
przeznaczonych na zakup książek
wyszła w Legnicy na jednego
mieszkańca 1,96 zł (średnia suma
w województwie — 1,61 zł); prze-
ciętne wypożyczeń przez 1
mieszkańca — 21,9.

Niestety, sprawy biblioteki nieco
po macoszemu traktowane są przez
nasze władze miejskie. Kierowni-
kowi biblioteki, Janowi Eranowi,
ubiegającemu się o zwiększenie
funduszu na zakup książek w bie-
żącym roku, oświadczono niedaw-
no, iż z powodu trudności lokal-
nych i magazynowych (remont bu-
dynku), książek kupować nie war-
to.

Oblicza się, iż remont ten trwać
będzie przynajmniej 3 lata.. Czy
przez ten czas czytelnicy (do kon-
ca br. ilość ich przypuszczalnie
wzrośnie do 11 tys. osób) naprawdę
nie będą mogli czytać nowości?
Nie przynano też bibliotece fun-
duszu na organizowanie spotkań z
autorami książek. Bardzo to nie-
ładnie, proszę miasta, prawda?

Nie wolno zapominać, że legni-
czanie chcą i powinni czytać co-
raz więcej.

ANNA JASTRZĘBSKA

Załoga Chofumu czynem powitała ŚWIĘTO PRACY

Święto Pracy 1 Maja zostało w
bieżącym roku powitane przez za-
łogę Chofumu Chocianów liczny-
mi czynami i zobowiązaniami.

Jako jeden z pierwszych, długo-
letnie zobowiązanie 1-majowe pod-
jął Wydział Montażu. Załoga po-
stanowiła do końca roku androbie
wszelkie zaległości w produkcji
eksportowej.

Pracownicy Wydziału Mechanicz-
nego zobowiązali się zwiększyć
wydajność pracy w kwietniu, ma-
ju i czerwcu przeciętnie o 5 proc.
Załoga Wydziału Narzędziowni w
Legnicy posiada społec-
ne czynne majowym wykonała kom-
pletne wyposażenie do ogródka
jordanowskiego w postaci huśta-
wek, małych karuzelek, ławeczek
pod grzybkami i innych urządzeń,
które zostały już zainstalowane na
zaczynnym placu przy ul. 1 Ma-
ja.

Poza tym wszystkie wydziały
produkcyjne i pomocnicze rozpo-
częły w czynie społecznym porzą-
dowanie terenów położonych obok

hal fabrycznych. Część trawników
i klombów jest już gotowa.

Wis.

Cenna inicjatywa

Spółeczni opiekunowie domów

Coraz większego rozma-
chu nabiera zainicjowana
przez Prezydium MRN at-
cja powoływania iolec-
nych opiekunów domów.
Juz przeszło 400 budynków
w Legnicy posiada społecz-
nych opiekunów, którzy
współdziałają z komitetami
obywatelskimi i admini-
stracjami domów mieszkal-
nych w dziedzinie zabezpie-
czenia należytego stanu bu-
dynków oraz utrzymania w
nich porządku i czystości.

Zatwierdzone został regu-
lamin działalności społecz-
nych opiekunów domów,
ustalający ich prawa i oby-
wiązki. Społeczni opiekunowie
domów będą powoły-
wani do komisji kwalifiku-
jącej budynki do remon-
tów, będą również uczest-
niczyć w odbiorach wszel-
kiego rodzaju robót remon-
towych. Do ich zadań bę-
dzie należało czuwanie nad
utrzymaniem czystości w
budynkach. Będą oni uzgad-
niać z lokatorami kolejność
sprzątania i mycia klatek
schodowych.

Opiekunowie domów u-
prawieni będą do uczestni-
czenia w rozstrzyganiu spo-
rów między lokatorami wy-
nikłymi na tle użytkowania
wspólnych pomieszczeń jak
strychy, piwnice, komórki
itp. Do ich zadań należy
będzie również czuwanie
nad właściwym przygotowa-
niem budynków na okres
zimowy, a zwłaszcza nad za-
bezpieczeniem przewodów
wodociagowych i kanalizacyj-
nych przed zamarznięciem.
W najbliższym czasie opie-
kunowie domów otrzymają
legitymacje, uprawniające
do podejmowania czynności,
a ich nazwiska umieszczone
zostaną na widocznym miej-
scach w każdym budynku.

Pierwsza narada instrukta-
żowo-informacyjna dla o-
piekunów domowych odby-
dzie się w połowie maja.
Jednym z najpilniejszych
zadań jest w tej chwili do-
prowadzenie do tego, by w
ciągu bieżącego roku co naj-
mniej połowa budynków w
Legnicy znalazła się pod
społeczną opieką opiekunów
domów.

I.P.

Kamień pamiątkowy
poświęcony XX ro-
cznicy powstania w
getcie warszawskim

klearnej, o trwały pokój i przyjaźń
między narodami.
W części artystycznej wystąpił
chór TSKŻ pod kierownictwem
Róży Gotlieb, Teatr Poezji Klubu
Młodzieżowego TSKŻ oraz Legni-
cka Orkiestra Symfoniczna, Koło
Dramatyczne TSKŻ.

Klub Młodzieżowy TSKŻ zorga-
nizował akademię dla młodzieży
szkolnej. Referat wygłosił prok.
E. Feldman. W części artystycznej
wystąpiło Koło Żywego Słowa przy
Klubie Dziecięcym TSKŻ.

J. SZCZURAK



Młodzież szkolna pod czas sadzenia kwiatów przy szkole nr 18 w Legnicy.

Fot. J. Datz

Marnotrawne dziecię

Dziwne koleje losu przechodziła wrocławska Spółdzielnia Pracy „Cerber” a z nią Zakład w Jaskowicach Legnickich, który wchodził w skład spółdzielni.

Jej kariera skończyła się 5 kwietnia br. Straty wynosiły 811.000 zł. Usiłowano jeszcze utrzymać Zakład, którego remont i modernizacja wyposaże-

nia wymagały ok. 12 mln zł. Inwestycja byłaby o tyle korzystna, że Zakład produkowałby tak bardzo potrzebne materiały budowlane.

Zainwestowano 4 mln. zł. i zaczęto produkować cegły. Jednak źle prowadzona spółdzielnia nie rokowała nadziei, więc wstrzymano limit inwestycyjny. Wówczas postanowiono produkować kostkę drogową tzw. „tralinkę” i krawężniki drogowe. Zarobki przy bardzo prymitywnej produkcji wynosiły 2.100 do 3.000 zł. a wydajność na jednego robotnika — 20 kostek na godzinę. Robocizna pochłaniała 70 proc. kosztów. Zdarzało się, że pracownicy nieregularnie otrzypywali pobory.

Już wtedy było oczywiste, że tak prowadzona Spółdzielnia nie ma racji bytu. Rada Nadzorcza

Spółdzielni, która nie tylko ma obowiązek kontrolowania działalności gospodarczej, ale i wystarczające uprawnienia, aby przedsięwziąć kroki, zmierzające do radykalnej zmiany w systemie zarządzania, nie nie zrobiła, by nie dopuścić do upadku Spółdzielni.

W Jaskowicach Legnickich zostało sporo ludzi bez pracy. Są zabudowania i inny majątek trwały, w który zainwestowano trochę pieniędzy, nikt jednak nie chce przyjąć tego do dalszej eksploatacji. Może jakaś spółdzielnia legnicka (np. 11 Lutego), zainteresuje się tym obiektem, którego eksploatacja może przynieść duże korzyści pod warunkiem, że się zapewni placówce rzetelne kierownictwo.

Aran

Zobowiązania 1-majowe kolejarzy i handlowców

Pracownicy stacji Milkowice na apel KC PZPR, rządu i CRZZ dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja 1963 r. zobowiązali się odrobić zaległości w pracy przewozowej, spowodowane ciężką zimą i mrozami; uporządkować pomieszczenia służbowe i stanowiska pracy. Celem zagwarantowania bezpieczeństwa osobistego pracowników zatrudnionych przy manewrach — zlikwidować całkowicie wypadki osobiste i tabore; doprowadzić stację do estetycznego wyglądu.

Ponadto nasi kolejarze zobowiązali się: zmniejszyć wydatki za godziny nadliczbowe o 15 tys. zł; zaoszczędzić energii elektrycznej na sumę 12 tys. zł; zespoły drużyn konduktorskich i manewrowych zobowiązują się do końca roku 1963 zaoszczędzić 4000 kg karbidu na sumę 15.650 zł.

Robotnicy kotłowni centralnego ogrzewania budynku administracyjnego i posterunków służbowych zobowiązali się zaoszczędzić 18 ton węgla i koksu opałowego na sumę 5 tys. zł.

Pracownicy administracji, biura wagonowego, ekspedycji towarowej i służby placowej doprowadzą do estetycznego wyglądu wszystkie posterunki pracy i tereny przyległe.

★

MHD Artykułami Przemysłowymi w Legnicy już od marca br. realizuje zobowiązania 1-majowe, podjęte na zebraniu aktywno politycznego i gospodarczego przedsiębiorstwa. Grupa Działania ZMS w ramach czynu społecznego urzędu boisko do siatkówki. Zobowiązanie to w przeliczeniu na złotówki da ok. 9.000 zł. Związki zawodowe postanowiły podnieść stopień zorganizowania z 85 proc. do 95 proc. Brygada dekoratorów zobowiązała się, że zmodernizuje systemem

gospodarczym trzy punkty sprządaży detalicznej: sklep obuwniczy przy ul. Rosenbergów 44, sklep pasmanteryjny przy ul. Złotyryńskiej 24 i dziewiarski przy ul. Wrocławskiej 29. Realizacja zobowiązań brygady przyniesie ok. 100 tys. zł. oszczędności.

Podobnym systemem gospodarstwa będą doprowadzane do estetycznego stanu fasady 15 sklepów. Prace wykona brygada remontowo-konserwacyjna Korzyść z tego zobowiązania — to 12 tys. zł. oszczędności.

Administracja przedsiębiorstwa podjęła się zlikwidowania i remontowania magazynu urządzeń sklepowych przy ul. Czarnieckiego 30. Po przeprowadzeniu prac remontowych i konserwacyjnych będzie tam sklep gospodarstwa domowego „1001” drobiazgów z uwzględnieniem bardzo potrzebnej w Legnicy branży chemicznej.

Aran

Śladem naszych artykułów

PKS usprawnia sprzedaż biletów

W numerze 13/313 „Wiad. Legn.” w artykule pt. „Winien czy nie winien” mówiliśmy o kłopotach pasażerów PKS, którzy w autobusach płacili haracz za niewykupienie biletu w kasie.

Legnicki PKS nadał nam wyjaśnienie w tej sprawie. List w skrócie cytujemy:

„Z dniem 1 kwietnia br. uruchomiliśmy na stacji PKS w Legnicy dodatkową kasę biletową obsługującą podróżnych w godzinach największego natężenia ruchu. Pozwoli to na całkowite rozwiązanie trudności z nabywaniem biletów. Ponadto na pół godziny przed odjazdem każdego autobusu kasy będą sprzedawały (poza kolejność) bilety na wolne jeszcze miejsca w tych autobusach. Jednocześnie nadmieniamy, że nie zajdzie już konieczność rozstrzygania sporu „Winien czy nie winien”, gdyż obecnie na przystankach, gdzie znajdują się kasy biletowe — każdy podróżny wsiadający do autobusu bez biletu — zobowiązany będzie do uiszczenia opłaty manipulacyjnej w autobusie — zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi przewozu osób.

Zastępca dyrektora
HENRYK WYTRYKOWSKI

A to ciekawe!

Komu potrzebne są mydło i ręcznik w umywalni kawiarni W-Z w Legnicy, skoro od kilku tygodni umywalka pozostaje bez kranu.

Ciekawe, że dotychczas nikt z kierownictwa nie zainteresował się tą sprawą.

(ski)

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Interesująco wygląda tegoroczny program obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w mieście i powiecie legnickim.

Przewiduje on otwarcie w miesiącu maju filii bibliotecznej przy ulicy Wrocławskiej, czytelni bibliotecznej w Miejskim Domu Kultury, otwarcie Wielkiego Ośrodka Kultury z kioskiem i czytelnią „Ruchu” w Gniewomierzu.

15 bibliotek gromadzkich zorganizuje w maju po jednym punkcie bibliotecznym i urządzi wystawy książek.

Biblioteki w Milkowicach i Prochowicach urządzają kiermasze książkowe.

Wielki kiermasz książki organizują legnickie księgarnie. Będzie on czynny 5, 12 i 19 maja br. przy ul. Wrocławskiej (róg ulicy Lenina). Na kiermaszu znajdą się atrakcyjne pozycje literatury pięknej, bogaty wybór literatury fachowej, społecznej i politycznej jak również reprodukcje i albumy malarskie oraz najnowsze nagrania piosenek. 5 maja na kiermaszu będą podpisywać swoje książki znani pisarze wrocławscy: R. Cabaj — autor książki „Prawdziwe, nieprawdzi-

we” — zbioru dolnośląskich legend i baśni, Kazimierz Koszowski, autor „Spotkania o zmierzchu”. Z. Kubikowski, autor „Wrocławia literackiego”, T. Zasadyński, autor „Zazdrość nui”.

W dniach od 5 do 10 maja w Miejskim Domu Kultury przebiegać będą amatorskie zespoły pieśni i tańca, będzie okazją do zapoznania się z najciekawszymi zespołami teatralnymi i estradowymi z miasta i powiatu.

11 maja br. działacze kulturalni z miasta i powiatów legnickiego i lubińskiego będą obchodzą w Miejskim Domu Kultury swoje święto — Dzień Działacza Kulturalnego. W programie obchodu znajdują się: występ orkiestry symfonicznej, zabawa taneczna a 12. V. br. wyjazd autokarami do Lubina i zwiedzanie zagłębia miedziowego.

Czynnie włączyło się do obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, którego prelegenci zgłosili 10 bezpłatnych wykładów na tematy reformy szkolnej, kodeksu rodzinnego, wyboru zawodów.

(mig)

Beztróski handel mięsem

Jest w Legnicy przy ul. Kamiennej sklep Miejskiego Handlu Mięsem, gdzie sprzedawane są tańsze gatunki mięsa. Jeden z czytelników „Wiadomości”, klient tego sklepu, złożył w redakcji zażalenie na panujący w tym sklepie bałagan: inwalidzi i inni kupujący, uprawnieni do zakupu poza kolejką, nie są w myśl tego rozporządzenia obsługiwani.

Udostępniono zażalenie dyrekcji MHD i otrzymano odpowiedź. Dyrekcja przyznaje, że tanie mięso ma wielu chętnych nabywców, po czym stwierdza: „... Po zbadaaniu sprawy w sklepie stwierdzamy, że kierownik sklepu nie jest w stanie utrzymać kolejności sprzedaży zgodnie z obowiązującymi przepisami, ze względu na dużą ilość kupujących znajdujących się w sklepie, którzy winni być obsługiwani w pierwszej kolejności tj. starcy, kobiety ciężarne, inwalidzi wojenni ciężko poszkodowani, kobiety z dziećmi na ręku. Zaznaczamy, że pomiędzy uprawnionymi do nabywania bez kolejności dochodzi do kłótni w sklepie o prawo pierwszeństwa zakupu.

Tyle ma na ten temat do powiedzenia dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Legnicy. Zażalenie otrzymała, odpisała i koniec. Tylko, że stwierdzenie sta-

nu faktycznego nie wymagało aż tak długiego wywodu. Stan faktyczny stwierdzony został przez klientów, a rzeczą dyrektora było zastanowić się, jak ten stan zmieni. O tym jednak w piśmie ani słowa. A przecież o czymś świadczą bezradny kierownik sklepu, o czymś świadczą kłótnie kupujących. Chyba nie o idealnych warunkach sklepu nr 24?

Jeśli można zrobić dyrekcji MHD propozycję, pozwoliłbym sobie zachęcić ją do bardziej rzeczowego zajęcia się tą sprawą. Jasne jest, że tańsze mięso kupują ludzie o niższych dochodach, a więc przede wszystkim inwalidzi i starcy emeryci. Czy bałagan w sklepie ma ich pozbawiać możliwości kupna mięsa lub narażać na wystawianie w kolejkach wraz z ludźmi, cieszącymi się kwitnącym zdrowiem? Widziałem w niektórych miastach, że kupujący poza kolejnością tworzą swoją kolejkę, obsługiwani są np. po trzech, czy pięciu osobach z kolejką „zdrowej”. Skoro mięso nie zaspokaja potrzeb w ustalonych ilościach aby sprawiedliwie obdzielić kupujących.

Są to oczywiście propozycje, bo dyrekcja wie lepiej...

Z.K.

Zbiórka odzieży trwa

Polski Komitet Opieki Społecznej — Rada Powiatowa w Legnicy składa serdeczne podziękowanie ZPT „Milana”, Biuru Projektów, Hucie Miedzi, MPK, Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług oraz

wszystkim ofiarodawcom indywidualnym z miasta i powiatu Legnica — za zebrań i przekazaną Radzie odzież.

Jednocześnie apelujemy do pozostałych zakładów, spółdzielni, instytucji oraz osób prywatnych o włączenie się do zbiórki odzieży — dla osób potrzebujących pomocy. Zgłoszenia prosimy kierować do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Legnicy (gmach Prezydium MRN), pokój nr 11, tel. 20-21. waw. 51.

2 WIADOMOSCI LEGNICKIE

Nr 18 (318)



BYWAJ DZIEWCZE
ZDROWE, OJCZY-
NA MNIE WOLA...

Koszt 1.200 tys. zł został zakupiony przez Wydział Zdrowia w Legnicy ambulans rentgenowski, który dziennie przejeżdża 250-400 pacjentów. Dociera on do każdego zakładu pracy w mieście oraz do najdalszych wsi powiatu legnickiego.

Ostatnio najliczniejszymi klientami ambulansu są młodzi pobożni, których usmiechnięte twarze najlepiej świadczą o tym, że ich „serca i płuca” bez zmian.

Fot. J. Datz

Problem tygodnia

Spójrzmy na zegarki i co z tego wynika

TYGODNIK „Polityka” rozpoznał cykl artykułów pt. „Spójrzmy na zegarki”. W uzasadnieniu tytułu czytamy:

W naszym kraju pieni się rabunkowa gospodarka czasem. Nie istnieje społeczna kultura wykozystywania czasu. Oszczędzanie surowców, oszczędzanie pieniędzy czy innych rzeczy materialnych jest tytułem do chwały. Tylko nie oszczędność czasu. A przecież ta ostatnia jest podstawą wszelkiej innej oszczędności.

Święte słowa! Ileż to godzin tracimy na skutek wadliwej organizacji procesu produkcyjnego i nie najlepszych rozwiązań organizacyjnych w administracji? Ile czasu zżera nam czekanie w różnych kolejkach? A rozmowy telefoniczne? Kto policzy stracone godziny na bezmyślnym patrzeniu na absolutnie cały od sygnału wywoławczego po metodę na dobranoc — program telewizyjny? Wreszcie — ile czasu pochłania zbieranie?

Wiele problemów. Niezmiennie ważnych. Choć jednak zasygnalizować dziś jeden tylko. Związany z pytaniem ostatnim. Chodzi o zebra-

Na początek parę przykładów.

18 kwietnia komitet organizacyjny obchodu ważnego święta zaprasza przedstawicieli zakładów i instytucji na krótką naradę. Narada trwa rzeczywiście krótko,

Niecałą godzinę. Rzecz w tym że spośród około dwustu zakładów — pięćdziesiąt nie przysłało ani swoich przedstawicieli, ani usprawiedliwień!

19 kwietnia zarząd powiatowy pewnej społecznej organizacji zaprosił na plenarne posiedzenie członków i działaczy, którym idea tej organizacji bliskie być mają.

Na 15 nieobecnych tylko trzech usprawiedliwiło się wcześniej. W „Gazecie Robotniczej” z 25 kwietnia br. czytamy, że na ostatnią wywiadówkę klasy Ic Szkoły Podstawowej nr 2 w Jaworze przysłała zaległości trzecia część rodziców. Niektórzy od początku roku, nie znaleźli czasu by skontaktować się ze szkołą.

Przykłady trzy tylko — ale faktów podobnych mrowie. Nie wynikają one z aktualnych wiosennych kłopotów i trudności. Ktoż nie pamięta, w jakich to „bólach frekwencyjnych” zrodził się sejmik legnickiej inteligencji? A ile cierpiących uwag padło pod adresem organizatorów dyskusji nad „Pamiętnem na pasterzy”. Kiedy okazało się że nie przyszedł nawet sam autor artykułu zamieszczanego we wrocławskiej „Odrze”. W ilu to szkołach frekwencja na wywiadówkach była podobna — jeżeli nie gorsza — od jaworskiej? Można by wymieścić w nieskończoność. Każdemu nyszącemu obserwato-

rowi i uczestnikowi tych narad i spotkań musi nasuwać się kilka uwag.

Czy kierownicy zakładów, które nie przysłały przedstawicieli na naradę — li tylko nie szanowali czasu organizatorów i pozostałych uczestników? Lub też bałaganik panujący w owoch przedsiębiorstwach spowodował przeoczenie terminów?

Jeszcze niedawno spytano by wręcz, czy może idea tego święta owym obywatelom się nie podobają? I wówczas, na następny już zebraniu, byłby komplet — jak w dawnych latach. Jednak nie słusze się tego. Bo wiemy, że lekceważenie odnosi się nie do owych idea lecz do ludzi którzy organizują daną uroczystość lub posiedzenie. Ale fakt pozostaje faktem, zaś jego wymowa jeszcze bardziej obciąża owych defraudantów — cudzego — czasu. Nakazuje przypuszczać że nie dorastają oni do wynogów demokratycznego trybu zarządzania, że brak groźby, ostrej reakcji za lekceważenie danej sprawy utrudniającą z całkowitym brakiem dyscypliny: że ich mózgi pozostały nieco kapralskie; jeśli nie usłyszą komendy „padnij!” lub chociaż „bacznosc!” — to zaraz im się zdaje że mają do czynienia nie z przełożonymi, a z frajerami, których polecenia można nie wykonywać.

Czy członkowie zarządu i dzia-

łaczne organizacji, której planowane zebranie zlekceważyli — przy należności do niej traktują tylko formalnie? Czy chcą mieć w kieszeni jeszcze jedną legitymację, a w ankiecie jedną organizację społeczną więcej?

Rodzice nie przychodzą na wywiadówki, to także ci, którzy marnują drogocenny, często wyrwany zasłużonemu wypoczynkowi — czas nauczycieli. A jeżeli jednocześnie zaprzeczają przyszłość swych dzieci?

A więc stracony czas to często również zmarnowanie pożytecznych instytutów, dowód — wreszcie — zupełnego braku społecznej kultury.

Na zakończenie skromne propozycje:

● Szanujmy czas swój i nie tylko swój. Przychodźmy na potrzebne narady i zebrania. Przychodźmy punktualnie.

● Każdą nieobecność sygnalizujmy przedtem.

● Już „Jarmark Osobliwości” „Gazety Robotniczej” donosił, że „Usprawiedliwienie to grzesznosc, która się spóźniła”. Ale co lepsze: spóźniona grzesznosc czy jej kontemplacyjny brak?

Zwłaszcza, że chodzi tu nie tylko o grzesznosc.

STANISŁAW



Maria Hulajew
(poseł na Sejm PRL)

ILE TO już lat? Proszę spojrzeć na to zdjęcie...
Kołomyja — druga połowa marca 1944 roku. Parę tygodni przedtem udało mi się zbiec z

radzieckim partyzancie, który w nocy dobijając się do naszych drzwi pytał o faszystów.

Interesuje pana, co było dalej? Po dwu czy trzech tygodniach wkroczyli regularne wojska. Nie, nie było bombardowań i w ogóle tego wszystkiego, co nazywamy „walką, bitwą”. Zdobyciem świata nie starczyło sił na opór: uciekali w popłochu na zachód. Wolność dla nas nie była jednak od razu bardzo słodką. Wszystkim dawały się we znaki grasujące tu wówczas bandy UPA. Moja pierwsza praca? Rozpoczęłam ją w MTS, która usytuowała się parę kilometrów za miastem. Stacjonowałam tam oddział łączności. Dzięki żołnierzom z tego oddziału przeżyłam już drugi dzień wolności, tym razem ten ostateczny, historyczny, z padaniem sobie w ramiona, z ogólną radością, ze łzami i uśmiechem na przemian.

Pamiętam — w tym radosnym majowym dniu otrzymałam od pracowników bazy trochę jedwabiu z czerwonego spadochronu. Uszyłam sobie z tego cudną sukienkę, w której nota bene przyjechałam do Legnicy. Ten spadochron był dla mnie symbolem wolności, czymś nieprzydatnym już wojnie.

Dużo by mówić jeszcze, ale widzi pan, służba, ludzie się niecierpliwią. Może kiedyś znów wdrepanie pan na końcowy przystanek. Pogadamy przy papierosie. Już 15 lat prowadzę tramwaje po legnickich szynach...



mgr Jan Zarębski
wicedyrektor Lubińskiego Kombinatu

TO BYŁO dokładnie 15 kwietnia 1945 roku w obozie Bergen-Belsen. Uchylił się pan, służba, ludzie się niecierpliwią. Może kiedyś znów wdrepanie pan na końcowy przystanek. Pogadamy przy papierosie. Już 15 lat prowadzę tramwaje po legnickich szynach...



Henryk Cimochołowicz
prezes Spółdzielni Wielobranżowej Przemysłowo-Usługowej w Legnicy

PIERWSZY dzień wolności? Jako to była radość, jak bardzo się cieszyli ludzie, jak bardzo nań czekali...
Dla mnie, partyzanta Gwardii Ludowej, tropionego we Lwowie przez gestapo, ukrywającego się w Borysławiu, ten dzień był także osobistym triumfem.



Jan Nawłoka
działacz społeczny z Legnicy

fem. Przecież nasz partyzancki oddział dobrze dał się we znaki zleniawidzonemu okupantowi, przeleżał w zwycięstwie, wolności, kryła się także odrobina naszego wkładu. Nasz szlak znaczący wysadzony w powietrze hitlerowskie transporty, brawurowe akcje.

Dlatego nigdy nie zapomnę tamtego sierpniowego dnia z 1944 roku: widoku niemieckich żołnierzy z podniesionymi rękoma, kolumny wojsk radzieckich,

TEGO DNIA nie zapomnę nigdy. Przez ulice Lipin, miasteczka leżącego wówczas w województwie warszawskim przelewają się niemieckie kolumny. Żołnierze są przerażeni, zmaltretowani, brudni. Ten i ów wchodzi do domu, ogrzeje się przy piecu i rusza w dalszą drogę, w drogę powrotu. Jakże niepodobny, jakże nie przypominający tego butnego żołdaka, który w 1939 roku zdobywał Polskę, i szedł podbijając świat dla Herrenvolku.

Wszyscy oczekujemy, wstępujemy się w odgłosy coraz głośniejszej, coraz bliższej kanonady. Miasteczko leży w pasie niemieckiej obrony. Ludzie o tym wiedzą. Tym większa radość, kiedy w nocy 17 stycznia 1945 wkraczają pierwsze radzieckie czołgi. Na domach, w oknach, pojawiają się flagi; czerwono-białe. Konieczność niech pan napisze: czerwono-białe. Są one symbolem, a jednocześnie manifestują, podkreślają nowe, to za czym opowiadała się miłośnica Lipin.

Jest także pobożewisko, są trupy; ofiary wojny, strasznej i makabrycznej, zaborczej i barbarzyńskiej. Jest, nieprzespina noc, pierwsza po koszmarze okupacji, pierwsza bez trwogi i bojaźni.

Pamiętam — w dniu, który, poprzedzał wolność w biurze wodno-melioracyjnym pakowałam do skrzyń makulaturę, zamiat maszyn i dokumentów. Na przekór zleniawidzonemu okupantowi, wbrew groźbie, nie bacząc na ewentualne skutki, konsekwencje. Potem okazało się, że była to jedyna maszyna



Stanisław Stankiewicz
(tramwajarz z Legnicy)

MOJ PIERWSZY dzień wolności? To było tak: Pracowałam w fabryce wódek, likierów i drożdży w Stanisławowie. Któregoś czerwcowego dnia 1944 roku, kiedy po upalnym dniu słońce chowało się już za dachami, w czasie kiedy front był daleko — a jednak czuło się jego bliskość, wszystkim pachniała wolność — nadleciały samoloty i zrzucały na naszą fabrykę bomby. Nikt się tego nalotu nie spodziewał; Niemcy nie zdążyli nawet ogłosić alarmu. Tamten dzień? Hmm... Właściwie wszystko przypominało dziecięcą zabawę; jechały pierwsze radzieckie czołgi, polami w popłochu wiali faszysty. W mieście szalona ra-

transportu, którym miano mnie wywieźć do Niemiec na przymusowe roboty. Ukrywałam się w swoim rodzinnym, 40-tysięcznym miasteczku, w którym było „chłodno” i „głodno”; ludziom dała się we znaki okupacja, ostra zima — brakowało żywności i opału.

Linia kolejowa dzieli miasto na dwie części. Niemcy ustawili tam pociąg pancerny. Miał on bronić interesów Tysiąclecia Rzeszy, przeciwstawić się nadciągającej ofensywie Armii Radzieckiej. Front w tym czasie był jeszcze daleko, dawał o sobie znać przygłuszonymi wybuchami...

Którejś nocy wyrwała nas ze snu potężna detonacja i warkot czołgów. Byliśmy przerażeni. Do mieszkania wpadł raptem młody, może 17-letni chłopak, nie-ludsko brudny.

— Gdzie faszysty?

Wskazaliśmy pociąg pancerny, linię torów kolejowych dzielącą miasto na dwie części. I znów detonacja. Wreszcie wszystko ucichło.

Nad ranem na nasze podwórko wjechał czołg. Jeden z dwu — jak się później okazało — które przyniosły nam wolność. Wypływają się z niego partyzanci, są brudni i obszarpani.

Nigdy nie zapomnę smaku chleba, pierwszego jaki jadłam od paru tygodni. Poczęstowali nas nim radzieccy partyzanci. I choć po drugiej stronie miasta za torem z pancernym pociągiem byli jeszcze faszysty, choć nie wiedzieliśmy, co się tam dzieje, przecież zaświecił promyk nadziei, że coś się zmieni. Po zaspokojeniu pierwszego głodu z miejsca przystąpiliśmy do generalnego prania partyzanckiego odzienia. Młody chłopiec nie miał koszuli, więc mama ofiarowała mu swoją bluzkę.

Był wesoły, uśmiechnięty, nucił jakąś piosenkę — polubił się go wszyscy. Kiedy się zęgnął, bo partyzanci odjeżdżali na kolejne zadania — powiedział jakos bardzo na swój wiek poważnie: „Ja wychodzę w twojej bluzce i nigdy Ciebie nie zapomnę, mammasza. Masz takie warkocze jak moja mama”.

Ten chłopiec zginął. Na mojej ulicy.

Może to wszystko jest trochę chaotyczne, nieusystematyzowane — zubożone przez pamięć. Ale ten pierwszy dzień wolności dla mnie jest także wspomnieniem o tym młodym chłopcu,

dość, wiwaty na cześć tych, którzy przynieśli nam swobodę.

Ale ten dzień, tak po prawdzie, zapisał się w mojej pamięci czymś zupełnie innym. W tym dniu zostałam ojcem; urodził się mój najmłodszy syn — Józek. I jeszcze chciałbym panu coś powiedzieć... Do mojego mieszkanka, na kwaterę, przyniesiono młodego porucznika, był ranny. W jakiś tydzień potem amputowali mu nogę. To było straszne. Taki młody człowiek. Jakże okropna jest wojna

do pisania w całym mieście — jakże niezbędne trofeum dla nowo powstałego Zarządu Miejskiego.

Kiedy nadszedł historyczny dzień zwycięstwa byłam wówczas uczniem II licealnej we Wrocławskim Gimnazjum. Nie muszę chyba opowiadać, jak radośnie powitaliśmy tę wiadomość, my młodzi ludzie, którzy czekała matura i którym groziła służba wojskowa oznaczająca wówczas drogę na front. Ile ja wówczas miałam lat? No, cóż skoro pana to tak bardzo interesuje — 21.

otaczających pierścieniem miasta. Będzie on dla mnie oznaczał zawsze koniec tych strasznych dni, kiedy musieliśmy sięgać po broń, walczyć, ukrywać się, działać zniechęca, kiedy każdy nierozważny krok mógł oznaczać tylko śmierć. Wojna, która została narzucona nam przez faszystów, uważających się za nadludzi, zakończyła się naszym zwycięstwem, zwycięstwem słusznej sprawy, ale nigdy nie chciałbym przeżywać jej ponownie. Tamte lata pełne wyrzeczeń, niepewności są w ostatecznym rozrachunku minione. Oby, na zawsze!

Notował: ROMUALD NADER

ZA od Ra List do Komisji Praw Człowieka ONZ

Dwaj mieszkańcy Niemieckiej Republiki Federalnej — Hans Kautz z Hannoveru i Rudolf Schroeter z Celle — wystosowali do Komisji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie list, którego fragmenty pozwolę sobie zacytować:

„Niżej podpisani proszą Komisję Praw Człowieka ONZ o zajęcie się sprawą ich żon — Elfriedy Kautz i Gertrudy Schroeter. Obie kobiety znajdują się od 4 marca 1963 roku w więzieniu Vechta w Oldenburgu, gdzie mają odbyć karę 12 miesięcy więzienia.

Elfrieda Kautz i Gertruda Schroeter były współpracownicami organizacji „Pogodne wakacje dla wszystkich dzieci” w Dolnej Saksonii. Organizacja ta postawiła sobie za cel pośrednictwo w uzyskiwaniu miejsc wakacyjnych dla dzieci niezaopiecznionych rodziców. W tym celu prowadziła ona obozy wakacyjne w Niemieckiej Republice Federalnej. Ponieważ środki finansowe były jednak ograniczone, wysłała ona większość tych dzieci — przyjmując wspólną odpowiedzialność — do zakładowych obozów wakacyjnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W niektórych latach wysłała do 3.000 dzieci.

„Działając w interesie dzieci, były one również w zgodzie z uchwałą w dniu 20. 11. 1959 przez Zgromadzenie Ogólne ONZ „Kartą dziecka”, która wyraźnie nakazuje tworzenie wystarczających możliwości wypoczynku. W swojej działalności kierowały się myślą „Karty”, która mówi m. in.: „Dziecko będzie chronione przed czynami, które przyczyniają się do rasowego, religijnego lub innego poniżenia. Bedzie ono wychowywane w duchu zrozumienia, cierpliwości, przyjaźni między narodami, pokoju, ogarniającego świat braterstwa i w poczuciu, że jego siła i zdolność poświęcone mają być służbie ludziom. „Mimo tej humanitarnej działalności zabroniono latem 1961 pracować tej organizacji z powodu rzekomej niezgodności z konstytucją. Wkrótce potem

kobiety znalazły się na ławie oskarżonych w specjalnej izbie polityczno-karnej sądu krajowego w Lueneburgu. Wyrok głosił: 12 miesięcy więzienia; zakaz zajmowania oficjalnych stanowisk oraz utrata praw wyborczych na lat pięć; nadzór policyjny.

W uzasadnieniu zarzuca się obu kobietom, że są przywódcami antykonstytucyjnej organizacji. Udostępnianie dzieciom pobytu wakacyjnego w Niemieckiej Republice Demokratycznej nazywa się działalnością agenturalną. Niesamowitość kar dodatkowych występuje jeszcze jaskrawiej, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż zbrodniarze wojenni, którym udowodniono wielokrotne zabójstwa, nie tracą ani swych obywatelskich praw honorowych ani też nie są stawiani pod nadzór policyjny.

Trzeba jeszcze stwierdzić, że większa część śledztwa prowadzona była przez prokuratora Karl-Heinza Ottersbacha, który za Hitlera był członkiem sądu specjalnego w Katowicach i brał udział w bezprawnych zabójstwach.

„Za działalność w organizacji „Pogodne wakacje dla wszystkich dzieci” skazano na karę więzienia jedenaście kobiet z Dolnej Saksonii. W tym samym czasie jednak następcą Hitlera, były Wielki Admirał Doenitz, może bez przeszkód udzielał lekcji historii w gimnazjach i zatrąwcał ponownie młodych ludzi faszystowskim jadem...”

List wydrukowała hamburska „Die andere Zeitung”, zapożyczając go tytułem „Więzenie i nadzór policyjny za pogodne wakacje”.

Śpiętrza się coraz bardziej szyszan wobec postępowej części społeczeństwa Niemieckiej Republiki Federalnej. Kierunek, w którym dąży to „chrześcijańsko-demokratyczne” państwo, wymaga chyba osobnego omówienia.

CUX

Pomyślmy o monografii Legnicy

Profesor Otto Gottlieb Schmock pracuje już dziesiąty rok nad dziełem, które za tyle lat przeczyta cały kulturalny świat.

(Julian Tuwim)

SKROMNA jest dotąd ilość publikacji, poświęconych Legnicy. Szczególnie mówiąc, ich ilość nie zawsze jest najwyższego gatunku. Przewodnik po Legnicy o wyzyskaniu już zresztą nakładzie, dwa lub trzy „foldery”, album fotograficzny i ostatnio wydany pierwszy tom „Szkiców legnickich”. To wszystko, co w zakresie działalności edytorskiej możemy zaprezentować społeczeństwu 70-tysięcznego miasta.

Nie chodzi tu oczywiście o jakieś opaste tomiska w rodzaju dzieła, nad którym śleczal przez tyle lat tuwimowski profesor, ale o publikację typu monograficznego na temat przeszłości, a przede wszystkim — współczesnej problematyki i perspektyw rozwoju naszego miasta.

Myśl opracowania monografii Legnicy zrodziła się jeszcze w połowie lat 50. Nawiazane zostały wtedy kontakty z kilkoma warszawskimi i wrocławskimi pracownikami naukowymi oraz ludźmi pióra, którzy podjęli się napisania szeregu artykułów mających charakter opracowań monograficznych. Mimo zawarcia umów, większość tych prac nigdy nie ujrzała światła dziennego.

Nie powiodły się również próby opracowania monografii, podjęte w połowie roku 1959.

W roku 1964 obchodzić będziemy 20 rocznicę Polskiej Ludowej i chyba z tej okazji warto znowu

pomyśleć o wydaniu monografii Ziemi Legnickiej, uwzględniając w pierwszym rzędzie problematykę współczesną.

Nie możemy narzekać na brak materiałów poświęconych historii Legnicy. Jakże ubogo jednak przedstawiła się w naszych publikacjach aktualna problematyka gospodarcza i społeczna. Brak zupełnie opracowań odzwierciedlających rozwój i stale rosnący potencjał legnickiego przemysłu. Nietknięta jest zupełnie nadzwyczajna i interesująca problematyka socjologiczna — bodaj tylko procesów integracji w łonie naszego społeczeństwa. Przecież w oparciu o obfitą dokumentację i materiały znajdujące się w dyspozycji organów rady narodowej i poszczególnych przedsiębiorstw, można pokusić się o naświetlenie w tych pracach najbardziej istotnych problemów minionego 18-lecia i na tym tle sformułować prognozy na przyszłość. Albo problematyka społeczno-polityczna: w wielu miastach poświęcono jej obszerne, źródłowe prace, co okazało się przedsięwzięciem sensownym, celowym.

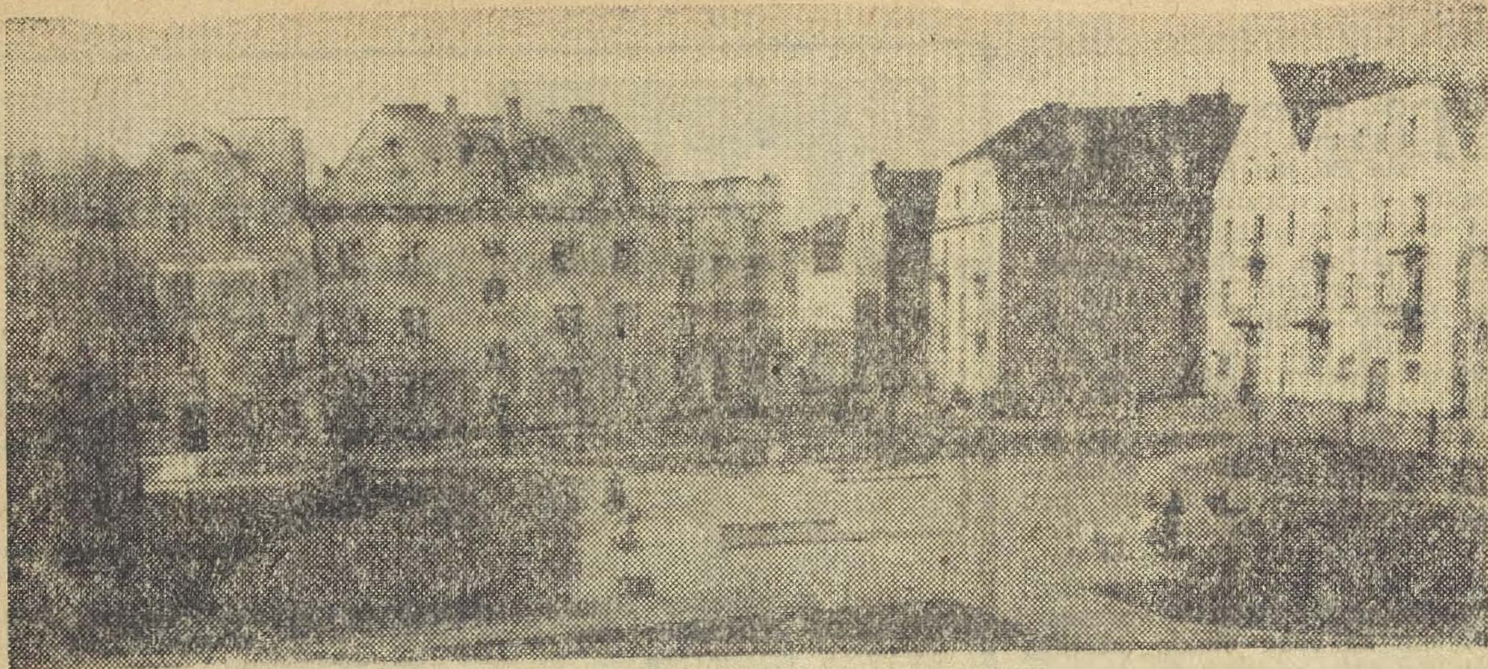
Sądzę, że bez większych trudności można znaleźć w Legnicy ludzi, mogących podjąć się opracowania takich publikacji dla trzeciego tomu „Szkiców legnickich”, który powinien mieć charakter zbioru opracowań o charakterze monograficznym.

I. PRESSLER

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

3

Nr 18 (318)



BOLESŁAWIEC: Oby wszystkie trawniki były tak pielęgnowane!

Fot. Z. Gawroński

Domy mieszkalne i biurowe dla PRN

Bolesławiec znajduje się w czołówce miast dolnośląskich pod względem ilości nowo wybudowanych domów. Po wojnie stanęło tu blisko 400 nowych budynków. W roku bieżącym miastu przybędzie 588 izb z funduszy rad narodowych. Drugie tyle wybudują zakłady przemysłowe. Nowe domy wznoszą się przeważnie przy ulicach Chrobrego, Asnyka, Podgórznej i Legnickiej. Wykonawcą wszystkich prac jest powołane niedawno Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Przy ul. Asnyka rozpoczęło niedawno budowę biurowca dla Powiatowej Rady Narodowej. Obiekt będzie gotowy w końcu 1964 lub na początku 1965 roku. W budynkach zajmowanych obecnie przez PRN zamieszka kilkadziesiąt rodzin.

(lemil)

Będą prac i farbować

Licznie zamieszkały i ciągle jeszcze się rozbudowujący Bolesławiec cierpi na brak chemicznej farbiarni. Wprawdzie Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej uruchomiło punkt przyjeżdżających farbowników, ale z farbiarnią było kłopoty. O rozwiązaniu tego problemu pomyślała Powiatowa Spółdzielnia Spożywców. 17 bm. przy ul. Dzierżyńskiego otwarto nową pralnię i farbiarnię chemiczną. Koszt urządzenia i wyposażenia sięga blisko 200 tys. zł. Kierownictwo obiecuje, że już wkrótce wyczyszczona odzież będzie dostarczana do domu.

(Ski)

W fabryce drobiu

Bolesławiecki Zakład Wylęgu Drobiu od 13 marca do 17 bm. rozprowadził 68.974 kurcząt. Najchętniej kupowane są kurczaki rasy newhampshires. Dużym powodzeniem cieszy się też krzyżówka wspomnianej już rasy z leghornem. Odbiorcami kurczaków są kółka gospodyń wiejskich, gminne spółdzielnie, zespoły przysposobienia rolniczego oraz indywidualni gospodarze.

(ski)

Jedyna kopalnia w powiecie

BARYT

Powiat jaworski nie należy do terenów górniczych. Ma on jednak jedną, niewielką kopalnię cennego, unportowanego z zagranicy minerału — kopalnię barytu w Stanisławowie.

Do eksploatacji stanisławowskich złóż barytu przystąpiono w 1956 roku. Obecne wydobyte wynosi 20 tys. ton rocznie. Główne prace prowadzi się na poziomie 40 metrów, jednak wkrótce, po zakończeniu budowy szybu centralnego, przystąpi się do eksploatacji złóż na głębokości 100 metrów pod powierzchnią.

Prowadzone prace poszukiwawczo-geologiczne wykryły pod koniec ubiegłego roku nowe pokłady barytu. Na głębokości 160 metrów warstwa tego minerału osiąga grubość 3 metrów, a na 250 metrach dochodzi nawet do 6 m. Ogólne zasoby barytu

ocenia się tam na około 600 tys. ton. Należą one do największych na Dolnym Śląsku.

Kopalnia w Stanisławowie znajduje się w dalszej rozbudowie. Na jej pełne uruchomienie przeznaczono 49 mln zł. Dotychczas wykorzystano zaledwie 22 mln zł, mimo, że pierwotne plany zakładały zakończenie prac w ciągu 4 lat. Niedostateczne zainteresowanie budową stanisławowskiej kopalni przez Zjednoczenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Warszawie doprowadziło również do wielu zaniedbań w zakresie BHP — górnicy dotąd nie mają m. in. łazni.

W tym roku doprowadzi się na teren kopalni wodę z ujęć odległych o ok. 2 km. W Jaworze przystąpi się do budowy bloku mieszkalnego dla pracowników. Równocześnie kontynuowane są nadal poszukiwania, mające na celu ustalenie wielkości stanisławowskich zasobów barytu.

W 1963 roku wydobyte powinno osiągnąć tam 30 tys. ton, a w dalszej perspektywie przewidziany jest wzrost nawet do 50 tys. ton rocznie.

Plan za 1962 rok stanisławowskiej kopalni wykonali w 111 proc. Trudna tegoroczna zima spowodowała powstanie w I kwartale br. niedoborów w wysokości około 1.700 ton, które trzeba będzie nadrobić w najbliższych miesiącach.

Baryt stanowi związek chemiczny baru, siarki i tlenu. Jest używany do produkcji farb i papieru oraz jako składnik betonów, stosowanych w reaktorach jądrowych.

Z. KASPRZYK

Brawo, Komitet Rodzicielski

Bardzo dobrze pracuje Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 2 w Jaworze. W okresie tegorocznych trudności opalowych zobowiązał się on zaopatrzyć szkołę w opał we własnym zakresie na cały sezon zimowy. Z zadania wywiązał się bez zarzutu — szkoła nie miała przerw w nauce.

Zorganizowano tu dodatkowe zajęcia dla uczniów klas VI i VII, mających niedostatecznie

AKTUALNOŚCI

PZGS „Samopomoc Chłopska” w Złotoryi posiada ogółem 185 placówek sprzedaży detalicznej, w tym 125 branży spożywczej, 9 placówek wiejskich prowadzi sprzedaż samobsługową, a 35 sprzedaje preselekcijną. W okresie letnim PZGS uruchomi dodatkowo 5 kiosków, które zostaną zlokalizowane w PGR i na szlakach turystycznych. W miejscowościach Okiniany, Pielgrzymka i Nowy Kościół zostaną zbudowane nowe sklepy typu T-24.

Celem poszerzenia asortymentu towarów paczkowanych, hurtownia PZGS zostanie zaopatrzona w automatyczną paczkarkę.

Zostanie wprowadzony szerszy niż dotychczas asortyment takich artykułów jak: gwoździe budowlane, środki ochrony roślin, zaprawy żelazne, części zamienne, spinacze do pasów, nitki, płótno snopowizalnikowe, smary i oliwa do maszyn itp.

★

Powiatowa Rada Narodowa w Złotoryi na ostatniej sesji dokonała podziału nadwyżki budżetowej, która wynosi kwotę 2.261.000 zł. 630 tys. zł. przeznaczono na uzupełnienie rezerwy kasowej Prezydium GRN, pozostałe środki na dofinansowanie działalności niektórych resortów.

Z nadwyżki budżetowej zostaną pokryte wydatki związane z remontem c.o. w Liceum Ogólnokształcącym w Złotoryi, kapitalnym remontem PDK itp.

Dla niektórych położeń i pielęgniarek zatrudnionych w wiejskich ośrodkach zdrowia, zostaną zakupione motorowery. PRN przyznała również środki na urządzenie alei zasłużonych na cmentarzu w Złotoryi.

ig

Sala teatralna w nowej szacie

Sala teatralna Powiatowego Domu Kultury w Złotoryi jest już całkowicie odnowiona. Wnętrze zostało ładnie pomalowane. Na przedniej ścianie znajduje się paneau wykonane przez artystów-plastyków z Wrocławia, Romana Hożowskiego i Waldemara Chwedeżuka.

W sali ustawiono 455 miękkich krzeseł oraz założono nową kurtynę. Dotychczasowe krzesła zostały przekazane jednemu z wiejskich ośrodków kultury w powiecie.

(L. M.)

Pod znakiem witaminek

Celem uniknięcia braku owoców i warzyw — złotoryjska PSS podpisała już umowy z Rejonową Centralą Ogrodniczą w Legnicy, oraz PGR w Łukaszowie i Polowicach. Zawarta została również umowa z ZSS „Społem” we Wrocławiu na dostawę 4 wagonów pomidorów z importu.

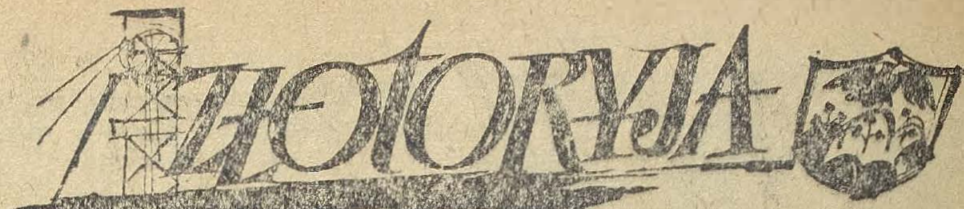
Planuje się uruchomić punkt skupu owoców i warzyw przy ul. Solnej.

W bieżącym roku sprzedaż owoców i warzyw prowadzić będą również sklepy samoobsługowe, oraz kiosk w osiedlu górniczym.

PSS w Złotoryi postawiła sobie za cel stosować konkurencyjne ceny, które spowodują obniżenie cen owoców i warzyw na wolnym rynku. Do sklepów i kiosków sprzedawanych będzie towar dobrej jakości i świeży.

Na marginesie trzeba dodać, że z podażą owoców ściśle wiąże się stan sadow. Przez wiele lat sady w powiecie złotoryjskim nie były odnawiane. W ostatnim okresie nastąpiła pewna poprawa. W roku 1962 złożono 50 ha nowych sadow.

ig



W czynie 1-majowym

Pracownicy Wydziału Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi oraz służba drogowa pracą uczcili święto pierwszomajowe oraz „Dzień Transportowca i Drogowca”. W niedzielę 21 kwietnia br. 38 pracowników, na czele z kierownikiem Wydziału Komunikacji Marianem Doradą, brało udział

w naprawie drogi, wiodącej z Leszczyny do Prusic. Wykonano 500 metrów kładów nawierzchni tłuczniowej, pogiębiono 100 metrów rowów i ścięto 100 metrów poroży drzew. Wartość wykonanych prac wynosi 4.677 zł.

(lemil)

Mars czy muzy?

Powiatowy Dom Kultury w Złotoryi cieszy się dużą frekwencją stałych bywalców. Oprócz dużej kawiarni, ładnego kina są też pokoje klubowe i pracownia plastyczna. Swego czasu organizowano tu kursy języków obcych.

Od kilku lat władze powiatowe wspólnie z WKR-em urządzają w pięciu pomieszczeniach klubowych PDK — rejestracje mężczyzn poborowych. Rejestracja trwa zwykle miesiąc. W tym cza

sie nie się tu nie dzieje, życie kulturalne na ten okres zupełnie zamiera.

Wiadomo, że na terenie miasta są różne instytucje państwowe i społeczne dysponujące dużymi świetlicami lub też innymi pomieszczeniami. Czy wobec tego nie można rejestrację przenieść do innego lokalu? Sama nazwa wskazuje, iż PDK winien raczej służyć muzom, niż Marsowi.

(Ski)

Niedbalstwo matki — powodem śmierci dwojga dzieci

14 maja o godz. 13.30 przed Sądem Powiatowym w Złotoryi odbędzie się rozprawa przeciwko 29-letniej Helenie Firszt z Dobkowa, która na skutek karęgodnego niedbalstwa spowodowała śmierć swoich dzieci.

Krytycznego dnia Helena Firszt rozpałała ogień pod kuchnią, a pod drzwiczkami paleniska pozostawiła wiklinowy kosz z kilkoma kawałkami drzewa. Następnie udała się do sąsiadki zostawiając bez opieki dwie córki poniżej 5 lat. Po upływie

półtorej godziny wróciła do domu i stwierdziła, że obie dziewczynki leżą na łóżku nieżywe. W mieszkaniu czuć było silną woń spalenizny, a kosz przy palenisku miał wypalone dno. Przybyli z Pogotowia Ratunkowego lekarz stwierdził zgon dzieci na skutek zatrucia się tlenkiem węgla.

Za nieumyślne spowodowanie śmierci swych dzieci niedbala matka zasiądzie na ławie oskarżonych.

(Lex)

Ukarani za bigamię

25-letni Kazimierz Szymczak zawarł związek małżeński z Ireną Kędzierską mimo że jego poprzednie małżeństwo nie było rozwiązane przez sąd. Bigamia jest przestępstwem i dlatego Sąd Powiatowy w Złotoryi skazał go na 6 miesięcy więzienia

z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Taką samą karę wymierzono Irenie Kędzierskiej za to, że zawarła z Szymczakiem związek małżeński wiedząc, iż był on żonaty.

(lemil)



Śladem naszych artykułów

Jeszcze poczekajcie!

W związku z artykułem pt. „Kiedy zakończy się remont kina w Chocianowie” zamieszczonym w nr 13/14 „Wiadomości Legnickich” — uprzejmie zawiadamiamy, że dokładamy wszelkich starań, aby remont kina „Tosca” zakończyć w jak najkrótszym czasie. Istnieją jednak trudności obiektywne, na które nie mamy żadnego wpływu. Podstawową trudnością jest brak materiałów na wykonanie kompletnej instalacji c.o. W wyniku braku tych materiałów przerwane zostały wszelkie roboty remontowe. Kontrynuowanie ich bez materiałów c.o. spowodowałoby dodatkowo

we koszty za powtórne wykonanie niektórych robót.

Termin zakończenia remontu kina „Tosca” w Chocianowie zależy od terminu otrzymania wszystkich potrzebnych do instalacji c.o. materiałów.

Z chwilą wznowienia robót poinformujemy redakcję oddzielnym pismem o planowanym terminie zakończenia remontu kina.

Okręgowy Zarząd Kin we Wrocławiu
Zastępca dyrektora do spraw techn.
mgr inż. Edward Jaskulowski

Odpowiadali przed sądem

ZA ZNIEWAGĘ
MILICJANTA

Na 3 miesiące aresztu skazał Sąd Powiatowy w Lubinie 29-letniego Romana Borowca. Akt oskarżenia zarzucał mu, że będąc w stanie nietrzeźwym w restauracji „Miedzianka” znieważał funkcjonariusza MO.

ZA FAŁSZERSTWO

Przed Sądem Powiatowym w Lubinie odpowiadał niedawno

28-letni Zdzisław Nowakowski za fałszowanie zaświadczenia lekarskiego, które miało usprawiedliwić jego kilkudniową nieobecność w pracy w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Miedzi. Było to zaświadczenie jego kolegi, które nieuczciwie podróbił na swoje nazwisko.

Sąd skazał Zdzisława Nowakowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

(k)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 18 (318)

ARKUSZ literacki

ARKUSZ
LITERACKI

Maj 1963 r.
Nr 4 (52) Rok IV

COMIESIĘCZNY
DODATEK „WL”

Recenzja z miasta powiatowego

PROSTACZEK nie cierpi tych wielkich miast, ruchliwych, krzykliwych, obwieszonych neonami jak czeska biżuteria. Miast, które proponują się przyjeźdnemu jak damy z półświatka: drogo i bez przyjemności. Miast, które swoim mieszkańcom dorabiają gębę światowców, grymas pogardy do wszystkiego, co nie jest efektownym, świecidełkiem; styl też zabawny, co paskudny. Miast, które podlizują się wielkim europejskim stolicom i nawet własną historię traktują jak książeczkę docelową PKO.

Prostaczek jest terenowcem-patriotą. Wie, że prawdziwa Polska — to nie Warszawa, Wrocław, Kraków i Poznań; to około 30.000 miast i wsi. I wszystko, co jest między nimi. Prostaczek jest w dodatku patriotą dolnośląskim. Spenetrował ten obszar aż po same dno powiatów i wie, że kilka spośród dolnośląskich miast powiatowych mogłoby znakomicie pełnić obowiązki miast wojewódzkich w Polsce centralnej. Legnica jest bardziej wojewódzka niż np. Białystok, no i ma tradycję: była przecież kiedyś stolicą województwa.

Prostaczek przyjechał teraz do

Legnicy, chodzi, patrzy i kombinuje: co by tu trzeba zmienić, żeby ta rzeczywistość miasta była widoczna na zewnątrz. Żeby nikomu z przyjeźdnym nie przyszło tutaj do głowy głupie słówko: prowincja.

Więc po pierwsze — trzeba by pozamiatać ulice. Słyszałem w Legnicy, że to jest bardzo czyste miasto. Czyste w porównaniu z czym? Z placem targowym w Giżycku? Może. I kto jest sędzią owej czystości? Mieszkańcy miasta, którzy pamiętają tu jeszcze rozbebeszone domy i wszystko widzą niejako w „aspekcie historycznym”?

Panie Przewodniczący Prezydium MRN, niechaj Pan nie wierzy pochlebcom i niech Pan nie wierzy własnym oczom, bo — jak mówi stare przysłowie — najtrudniej dojrzeć balagan we własnym domu. Niech Pan uwieryz Prostaczekowi: na ulicach Legnicy panoszą się niechlujstwo.

I panoszą się tutaj reklamy. Straszą przechodnia szyldy. Na dworcu funkcjonuje galeria kosmetyczna. Terenowa Obrona Przeciwlotnicza PKP powiesiła tam dzieło wizjonerskie: na ludzi lecą bomby, ludzie się staniają, padają, machają rękami. Patrząc

na malunek lubię sobie zadać pytanie: co on znaczy? Czy ci padający ludzie, te bomby, które im wiszą nad głowami mają oznaczać, że Terenowa Obrona Przeciwlotnicza PKP jest do lotu? Że mimo niej sądzona jest nam jatka i wielkie szlachetowanie z towarzyszeniem gwizdu pociągów?

BÓG zapłać za tę samokrytykę, ale bardzo proszę, żeby mnie nie straszyć na progu miasta. I niech by to dziecko — jeżeli już musi tam coś na ten temat wisieć — nie było takie pretensjonalne w formie i kolorze. Takie nachalnie stylizujące się na Stryjeńską ożenioną z Kandinskym...

Obok straszy nas inne dzieło sztuki. Spółdzielnia „Mechanik” zawiadamia, iż produkuje wózki dziecięce. Jest na malunku dziewczynka pchająca wózek. Mniejsza o wygląd wózka — na tym spółdzielnia „Mechanik” zna się lepiej ode mnie. Ale na dziewczynkach to ja się trochę znam. Ta na malunku jest chora na stoniowatość. I ma twarz debilki.

W pierwszej chwili myślałem nawet, że to jest reklama punktu usługowego doktorów medycyny. Zdałby się jeszcze podpić: „Jeżeli Twoje dziecko tak wygląda — przyjdź do nas!” Ale okazało się, że to jest po prostu wersja człowieka nieletniego pici żeniskę made in spółdzielnia „Mechanik”. Panowie mechanicy, zajmijcie się tym, na czym się znacie — wózkami dziecięcymi. A ludzi pozostawcie fachowcom od ludzi.

Zdałoby się, żeby taki fachowiec miał dyplom Wyższej Szkoły Plastycznej.

SŁYDZAŁEM od jednego warszawskiego scenografa, że na Dolnym Śląsku widać rękę plastyka. W istocie — tak jest w wielu dolnośląskich miastach. W Legnicy — nie widać. Przed trzema laty pomalowano tutaj elewacje domów i

I o to spokój został zakłócony. Wysiłki władz legnickich, odpowiedzialnych za krzewienie kultury, zainteresowały dwu młodych podobno jeszcze ludzi, którzy wystąpili w kwietniowym numerze „Odry” z artykułem pod nazwą „Pamflet na pasterzy”. Dwaj panowie usiłują dowiedzieć, że zastój (?) kulturalny jest wynikiem aktywnych starań różnych, jak to oni określają, pasterzy. Nie mam im tego za złe. Po prostu przemawiała przez nich młodość. Chciał zachęcić właściwe władze legnickie, do zrobienia pewnych rzeczy szybko, które się tu, w Legnicy, robi tradycyjnie latami. Przyzwyczajenia, dobre — jak zaznaczyłem — tradycje, tryb mechanizmu biurowego, wymaga pewnej, niezbędnej zwłoki.

Dziwi mnie też trochę milczenie nieśluszenie chyba zaatakowanych — i to tak bez ogródek — niektórych instytucji i organizacji. Może to nasunąć autorem błędne przypuszczenie, że ich strzał trafił do celu. A tak chyba nie jest.

Rozumiem, że milczeniem można też wyrazić tzw. pogardę dla piszących, ale obawiam się, że to nie najlepsza metoda. Dlatego, trzeba karty wyłożyć na stół i powiedzieć prawdę. Inaczej, wszystkie zainteresowane instytucje, osoby, placówki kulturalne potrafią oczywiście się z zarzutów. Wiele faktów w artykule R. Adamowa i St. Srokowskiego zostało naciągniętych i uwolbrzmionych.

Znane i cenione Legnickie Towarzystwo Rozwoju Kultury



ŚLAWKA

Fot. Arch.

plotów. Bardzo kolorowo. Wtedy nawet dosyć mi się to podobało; najbardziej, że jednak malują, że miastu przybysza urody.

Ale kolorkom uroda przechodzi z wiekiem. Ziełnienie, ugrzy, zupa pomidorowa i buraczki wyliniały tymczasem, oblażyły; domy straszą nas liszajami zaciętków i wabią oknem jak szklanym okiem. Spotkał je los tuwimowski garbusa, który ubrał barwny krawat: ozdoba zwróciła na niego uwagę, nikt nie mówi „jaki piękny krawat”, wszyscy mówią — „jaki wielki garb”.

Przy następnym malowaniu proszę o bardziej stonowaną paletę — o szarości, beże, o kolor, który skuteczniej broni się czasowi.

Kolorki i natrętne zdobnictwo patrzy na nas z szyldów. Przy dworcu jest szyld zegarmistrza — farbka do bielizny i agresywna żółć. Brak smaku widzieć na wystawach sklepowych. Czasami trafia się tam również makabryczny dowcip. Niedaleko rynku egzystuje firma „Foto Art”. Na wystawie eksponowano haselko reklamowe: „Miłą pamiątką z młodych lat to zdjęcie z firmy „Foto Art”. Pod ha-

selkiem — zdjęcia nagrobkowe. Niby, że jak umrzemy, to będziemy mieli pamiątkę po sobie. I to z młodych lat. Dziękuję, jeszcze pożyję.

KTOS powinien te wystawy, szyldy i całą tę zewnętrzność miasta — kon-sultować. Jakiś plastyk, których nie brak przecież w Legnicy. Ale także ktoś piśmienny. Ktoś, kto ma w domu przynajmniej dwie książki: encyklopedię i słownik ortograficzny. W rynku widzimy bowiem wielką reklamę „Naprawa akumulatorów”.

Nieco dalej jest ulica, której postanowiono nadać miano dwójga amerykańskich patriotów skazanych niewinnie na śmierć. Nazywali się: Ethel i Julius Rosenbergowie. Na jednym krańcu ulicy czytamy tabliczkę „ul. Rosenbergów”, na drugim krańcu — „ul. Rosenbergów”. Zapelnienie jak u Mrożka, który nie wiedząc jak pisać się wyraz „czyhał” — przez „h” czy przez „ch” — podał w „przekrojowej” rubryce obie wersje, żeby sobie czytelnicy i ortografowie wybrali.

Ale legnicki malarz tabliczek ulicznych okazał się bardziej dowcipny: przybił na murze u-

licznym obie wersje nazwiska Rosenbergów i — strzeżonego Pan Bóg strzeże! — pozostawił również tabliczkę z dawną nazwą ulicy.

Takie niechlujstwa krzywdzą miasto i budzą w przybyszu szyderce. Niepotrzebnie i niesprawiedliwie. Kończąc więc tę recenzję z ulic miasta powiatowego Legnicy poczynam prośbę: nie pozwólcmy się „ukłaić”. Miasto jest piękne, fascynujące przybysza wspaniałą architekturą — nie psujmy tego wrażenia błędami ortograficznymi. I malunkami godnymi „wesolego miasteczka”, ale obrażającymi krami dobrego smaku. Miasto — zwłaszcza dzisiejsze, podlegające procesom rustyfikacji — jest nie tylko kombinatem mieszkaniowym; jest również szkołą wychowania estetycznego.

Mijamy ulice jak klasy, czytamy szyldy jak elementarz, patrzymy na wystawy sklepowe jak na — wystawy i chcieli-bysmy, żeby nikt nie mógł powiedzieć o mieście jak o złym nauczycielu: „Uczył Marcin Marcina”...

PROSTACZEK

*) Od sławnego miasta Kłaj.

Stanisław Srokowski

Zawody hippiczne

amazonki gorącwołose
płyną szeroką falą
wśród szumiących skrzydeł
rozkołysanych dywanów
greckich boginek
płyną czarną rzeką koni ognistych
aż

jedna unosi z sobą zachwyt
mknie ścieżką wzdłuż parkanu
za błyskawicą czarną
z zieloną gwiazdą na czole
już płomienie ogarniają skórę
amazonka
niebo zgarnia na swoje zielone oczy
amazonki gorącwołose
odpływają rzeką koni ognistych
na trybunach zostały nagle gwiazdy
przed chwilą zakwitły w oczach tysięcy

* * *

mój ojciec
ma sto rąk

wieczorem
z trudem prowadzi rozmowę
jest chłopem
i kiedy ma rację milczy
a milczy prawie zawsze

gdy orze
gdy klęka przed
gdy mówi że jest bóg
gdy mówi że boga nie ma
milczy od koszuli rana do butów nocy
od paznokcia po paznokieć
od otwarcia ścian do zamknięcia drzwi
od wierzb przed domem do horyzontu
od ucha lewego do prawego
od snu łóżka do przebudzenia palców nóg
od szpar w podłodze do mojej miłości
milczy schyleniem głowy wyrazem oczu
ręce ojca są ciężkie
coraz więcej ich zostawia za sobą
choć gonią za nim wszędzie
on już traci pamięć
kiedyś powiedział że gdy zabraknie mu rąk
odejdzie stąd

i jeszcze powiedział
że w młodości rzadko milczał

i jeszcze coś chciał powiedzieć
ale tylko machnął ostatnią z rąk
która zaraz objęła grudę ziemi
on jest już bardzo stary

PAMFLET na gniewną młodość

później sprowadzać wybrane do Legnicy, przechowywane starannie akta — to dowody żywego rozwoju tej organizacji.

No i działalność klubów młodzieżowych. Co prawda, zostaną one otwarte w terminie późniejszym, ale już dziś wierzę głęboko w ich sens.

Przerost etatów — główny zarzut artykułu jest sprawą drugorzędną.

Nie wydaje się też słuszne twierdzenie autorów „Pamfletu”, że MDK powinien narzucać gusty publiczności. Dlatego z zadowoleniem stwierdzam, że ostatecznie tygodnie pracy MDK potwierdzają moje, a nie ich stanowisko. Jako ilustracja mogą być srody; wtedy wyświetla się filmy krótkometrażowe, a potem dyskusje. Sympatycz-

A czegoż chcieli R. Adamow i S. Srokowski? Chyba zrobić z MDK szkołę, gdzie obowiązują mundurki i siedzenie z rączkami do tyłu?

Równie niepokojące są stwierdzenia autorów, że Młodzieżowy Dom Kultury powinien zająć się młodzieżą pozaszkolną. Od tego są przecież organizacje młodzieżowe, zakłady pracy itd. I wiadomo, że wymienione czyniki wiele działały dla młodzieży. Od szeregu miesięcy wznawiane były starania różnych instytucji (MDK, ZMS) zmierzające do otwarcia kawiarni młodzieżowej. Nic chyba nie stoi na przeszkodzie, by w najbliższych latach została otwarta.

A już zupełnie niezrozumiałe są dla mnie pretensje autorów, że ktoś nie czyta „Przeglądu

kulturalnego” czy „Odry”. Podobnie rzecz się ma z Klubem Międzynarodowej Prasy i Książki. Nie widzę celu w zakładaniu tego klubu. Znacznie korzystniejsze finansowo — a to ważne — są placówki gastronomiczne. I dobrze się dzieje, że w planach rozbudowy miasta uwzględniono zapotrzebowanie społeczeństwa np. na reprezentacyjną restaurację w Ryńku, a nie na KMPiK!

Autorzy „Pamfletu” mają tendencję do pewnych prześkrzeniów. Tak też postąpili z TPN. Niewątpliwie zasługi twórców tej organizacji są poważne, ale nie mogą przesłaniać granic powiatu. U R. Adamowa i S. Srokowskiego urosło to zaś do rangi co najmniej wojewódzkiej.

Młodzi autorzy starali się przeanalizować sytuację kulturalną Legnicy chyba w określonym celu. Jaki to mógł być cel? Czyżby pragnęli pomóc władzom w przełamaniu czasami występujących kłopotów. Trudno uwerzyć.

Pod koniec kwietnia MDK zorganizował dyskusję na temat tego artykułu. I cóż się okazało? Zabrakło kilku zainteresowanych instytucji (TRZZ, MDK, TWP, DKK) i... autorów. Najbardziej dziwił brak autorów. Chociaż przyznaję z zadowoleniem — nie rozumiem też nieobecności przedstawicieli wspomnianych organizacji i placówek kulturalnych. W trakcie takiej dyskusji można by sobie wiele powiedzieć i może nawet stworzyć jakieś kryteria dalszego działania.

Kinga Czarnał

Jej hobby — malarstwo

MIESZKANIE Anny Zembrzkiej, malarki to prawie cała galeria obrazów. — Jest ich chyba 60, a może więcej — mówi. — Są okresy, czasem nawet bardzo długie, kiedy nie biorę pędzla do ręki, ale są i takie, kiedy maluję z ogromnym zapalem. Te przerwy biorą się u mnie stąd, że długo zastanawiam się przed rozpoczęciem pracy, gdyż temat jest dla mnie tylko pretekstem do obmyślenia jego formy, do kształtowania kompozycji. Długo kojarzę bar-

wy, dziele się spostrzeżeniami z przyciętymi, ale kiedy już wrzucę ustawię sztalugi — klamka zapada. Pomyśl przenoszę na płótno i szybko obraz kończę. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się namalować nic innego niż sobie zaprojektowałam.

— Jaki temat najbardziej panią pasjonuje? Sądząc z tego, na co w tej chwili patrzę — portret i pejzaż?

— Przede wszystkim portret. Portret kobiety. Pejzaże są efektem moich podróży plenerowych

organizowanych corocznie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Byłam na czterech plenerach w kraju, wyjeżdżałam też do Rumunii i Bułgarii. Tam właśnie powstał „Portret Żeni” i wiele szkiców, do których opracowywania niedługo się zabiorę. Mam na szczęście niezłą pamięć wzrokową i na podstawie szkicu, nawet po dłuższym czasie, wiernie oddaję charakterystyczne cechy modelu.

— Malarstwo pani jest wybitnie przedstawieniowe, figuralne...

— Tylko takie. Od kiedy maluję? Moje ciągoty malarskie sięgają dzieciństwa. Wychowana na kresach wschodnich, zawsze trochę dzika, lubiłam chodzić po polach. Pola budziły we mnie jakąś chandrę i chęć, by je malować. Malowałam, oczywiście, próbowałam, ale ciągle z siebie niezadowolona, ograniczałam się właściwie do robienia kopii. Zresztą, inaczej wtedy nie mogłam. W środowisku, w którym żyłam, brak było jakiegokolwiek zorganizowanego życia artystycznego. A malarzowi trudno jest pracować w odosobnieniu.

Właściwie dopiero Legnica, a w niej ognisko plastyczne przy MDK, zdołała mnie do samodzielnej pracy.

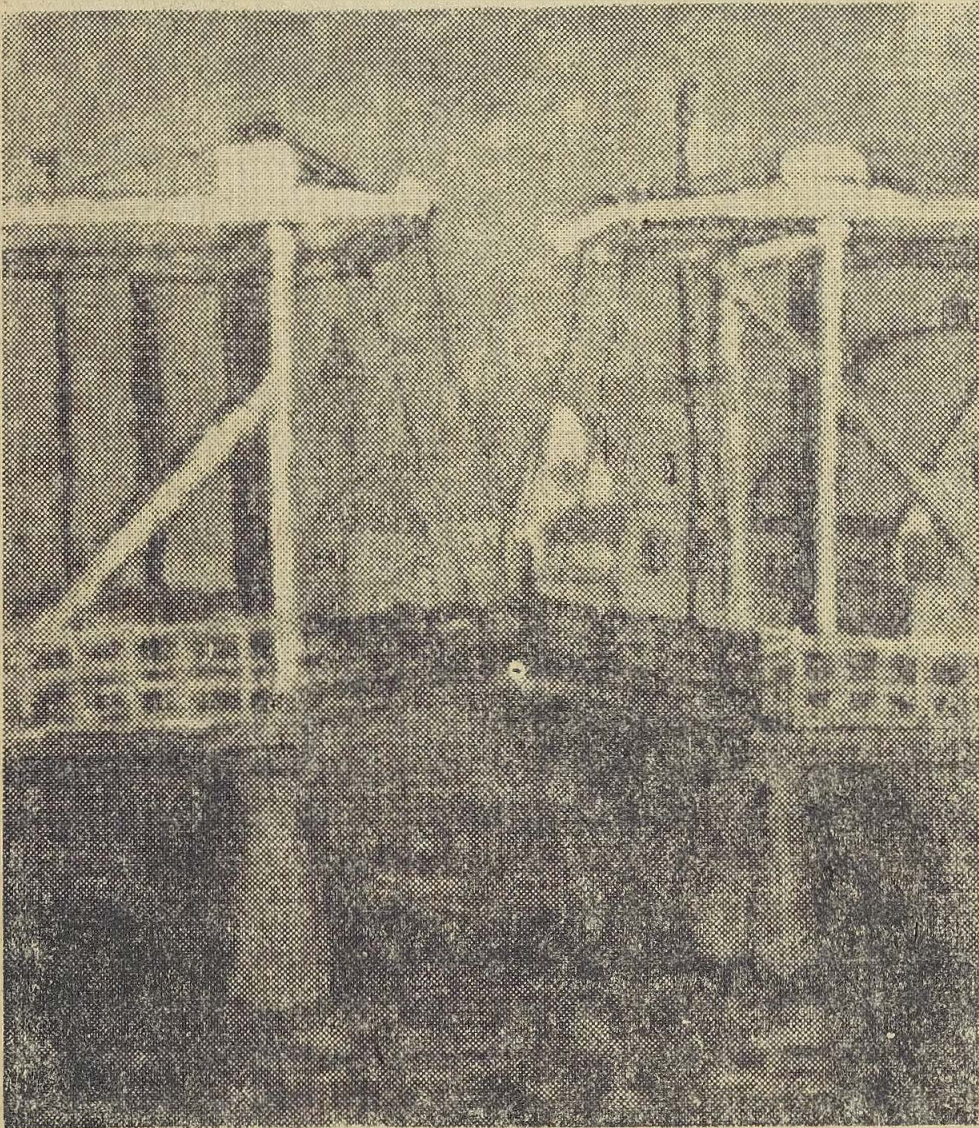
Uzupełniamy tę relację.

Anna Zembrzka jest założycielką kółka plastycznego dla dzieci, mieszczącego się w Klubie Spółdzielczym.

— Kształtowanie uczuć estetycznych człowieka trzeba rozpoczynać już w dzieciństwie — mówi. — Pod tym względem rola szkoły jest absolutnie niedostateczna a właściwie — żadna. Nauczanie rysunku na szablonowo prowadzonych lekcjach, brak ze strony nauczyciela szczerzej chęci do indywidualnego traktowania zdolności dziecka sprawiają, że uczniowie na lekcjach rysun-



„Portret Żeni” Anny Zembrzkiej.
Fot. E. Kapanowski



ANNA ZEMBRZKA — Most w Darłowie

Fot. E. Kapanowski

ku nudzą się i traktują te zajęcia jako zło konieczne. Rola ogniska plastycznego jest więc w rozwoju talentu dzieci niebagatelna.

Anna Zembrzka nie jest plastyczką zawodową. Należy do grupy tych malarzy, dla których twórczość artystyczna nie jest stałym zajęciem, wyuczonym zawodem, lecz środkiem wywyższenia

estetycznego; czymś, co nie będąc podstawą bytu ściśle jednak wiąże się z dążeniami, marzeniami i charakterem wykonywanej pracy.

Obrazy A. Zembrzkiej są wysoce cenione przez krytykę, nie tylko miejscową. Oceną ich zajęła się m.in. także Hanna Rudzka — Cybisowa a opinia, jaką o nich wydała, jest dla ich

autorki wielką satysfakcją. Nie zresztą dziwnego, gdyż obrazy Anny Zembrzkiej dawno i daleko już wyszły poza poziom amatorstwa. Płótna te urzekają liryczną, świeżością i czystością barw oraz oryginalnością kompozycji.

Malarka żyje w naszym mieście od 18 lat.

maja

Przepraszam, że się wtrącam

Chojnowskie ogródki

CZY Pan, Panie Redaktorze, był kiedyś w Chojnowie?

A zwrócił Pan może uwagę na bardzo miłe obiekty, tzw. „ogródki jordanowskie”? Bo jest ich, proszę Pana, kilka. Prawie każdy zakład (fabryka) ma swój. Nie, nie! Ogródki są dla dzieci chojnowskich, ale zakłady mają je pod swoją przedpierwszomajową opieką. Od kilku lat proszę Pana, co 1 maja zakłady „porządkują ogródki”. Na 1 maja, proszę Pana, „ogródki” mienią się kolorami huśtawek, zjeżdżalni...

Na 1 maja zakłady łożą pieniądze (materiał, robocizna) na „restaurację ogródków”. W ramach czynów 1-majowych, Panie Redaktorze! Bo dla kogo my budujemy, remontujemy, podnosimy? (co? — życie kulturalne na wyższym poziomie!) — dla przyszłości, a przyszłość to nasze dzieci.

Więc co rok, każdy zakład wie, że będzie remontował proszę Pana „ogródek jordanowski”. Remontował? Przepraszam, Redaktorze! Będzie robił ogródek,

tylko nie wie w którym miejscu. Tak, tak, Panie Redaktorze, bo miejsce tylko zostało. Miejsce czynu 1-majowego.

W którym już teraz, a priori wiadomo, co będzie robione w latach przyszłych, chyba że... Pan pomoże! Bo „ogródki” to taka dekoracja (i — deklaracja) 1-majowa w Chojnowie. A dekoracja, jak Panu wiadomo, ma zawsze termin aktualności. Jeżeli zaś ma być trwała, to co trzeba? — Ano trzeba ją konserwować, nie niszczyć, pilnować (sic!) itp. A jeżeli się tego nie robi, to co się z dekoracją dzieje? Niszczeje, blaknie... a resztki później trzeba, Panie Redaktorze, wyrzucić, bo obrzydają widok.

Ze jestem w błędzie, Pan powiada, że „ogródki” są na użytek dzieci, a nie dekoracja, że skoro dzieci huśtawek używają, to one — huśtawki — zużywają się, że itd. A tak, tak! Tylko, żeby to dzieci. Żeby to huśtawki się zepsuły! Nie dzieci! Dorośli! Panie Redaktorze, nie zużywają się — są wandalizmem niszczone!

Wraki z „ogródków”. Drogi Redaktorze, walają się po ulicach i podwórkach, już w kilka tygodni po 1 maja. Przedtem były narzędziami ceremonii „kapłanów” Bachusa. Są chyba za słabe (urządzenia) — nie utrzymują długo.

I tak co rok, normalnie. Planowo, czy co, do jasnej cholery, Panie Redaktorze! Mój zdaniem powinien się ktoś nimi zaopiekować. Wiem nawet kto! Tylko, że ja mam wątpliwości, Panie Redaktorze; może „Oni” nie mają wytycznych, jak opiekować się „ogródkami jordanowskimi” albo może brak etatu referenta od ogródków?

Trzeba, powiada Pan, zwrócić uwagę, skrytykować, a nie zarzucać głowy „Wiadomościom”. Żeby na miejscu? — Niech Pan przysiedzi do Chojnowa. Obok „warowni” ojców miasta stoi — wprawdzie nieuzbrojona armata z nagwintowaną lufą... Ekspozat historyczny z 1863 roku. Ale ma swoją — choć skromną — wymowę współczesną w Chojnowie.

I.

Orfeusz i Eurydyka w Legnicy

Dnia 26. IV. 1963 r. Teatr Poezji przy MDK wystąpił z inscenizacją „Orfeusza i Eurydyki” osnutą na tekstach poetyckich R. M. Rilkego. Reżyser przedstawienia H. Karliński podjął się niełatwego zadania: wyłuskania z mitu greckiego najistotniejszych jego treści i uwspółcześnienia motywu miłości. Zadanie było tym trudniejsze, że w aktorów zabawiali się jeszcze bardzo młodzi miłośnicy teatru z Technikum Ekonomicznego CRS i Technikum Elektroenergetycznego, a więc materiał wdzięczny do pracy, ale przecież nieco stroniący od filozofii utworów wierszowanych. A „Sonety do Orfeusza”, to jednak tekst wysokiego lotu i wymagał jakiegoś szerszego spojrzenia.

Odwaga reżysera skłania oczywiście do szacunku. Niedługo, trwający zaledwie niecałą godzinę spektakl, na pewno dał wiele radości wykonawcom i sporej gromadce młodocianych widzów. Ta sympatyczna impreza wykażała jednak pewne wahania twórcy w samej interpretacji. Wydaje się, że Karliński pragnął oczarować baśniowością tematu, kolorystyką klasycznej Grecji (stroje, gestykulacja, ustawienie na scenie), a równocześnie spojrzeć na mit przez efekty świetlne i muzyczne oczami współczesnego, trochę zdziwionego człowieka. Takie połączenie, nazwijmy umownie: formy i treści, nie było najszczęśliwsze. Gdyby dał krok bliżej w teraźniejszość, mielibyśmy sceny bardziej wyklarowane, sugestywniejsze. No i bardziej zrozumiałe.

Miłość, która zwycięża śmierć, to okazja do kontrowersyjnego ujęcia. Szkoda, że z tego zrezygnował Teatr Poezji. Młodzież żywo reaguje na kolory, muzykę, zmiany tempa, na dobrze wypowiedziane słowo. Jeżeli Karliński wychowa sobie taką młodocianą, bardzo wrażliwą

widownię, zapisze się złotymi zgłoskami w pamięci wszystkich.

Scenografia R. Zajęca trochę za nieśmiała, tak samo i kostiumy. Ale to już leżało w kręgu wymagań reżysera. Muzykę opracował R. Wrzaskala, nad światłem zwał się H. Marzec.

W przedstawieniu udział wzięli: E. Koziana, T. Dunaj, M. Ci-

chocka, M. Pajdzik, W. Dereniowska, J. Jędrzejczak, M. Hordwana, T. Dzikowska, S. Krup-ska, A. Piorun, Z. Jelonek.

Dość interesujące wypadła Eurydyka. Może więcej ze względów pozaartystycznych niż w roli kobiety przeżywającej wielką miłość.

ST. SROKOWSKI



Fot. S. Michalev

Fatalne grzechy pewnego komornika

(Dokończenie ze str. 8)

W ubiegłym roku zaobserwowano, że komornik coraz bardziej zaniedbuje się w pracy. Coraz liczniejsze skargi na niego zaniepokoiły prezesa Sądu. W tym czasie zdarzył się nieprzyjemny incydent, który zmusił Sąd do podjęcia tadekalnych kroków.

Któregoś dnia w styczniu br. przyszła do komornika klientka domagająca się wyjaśnienia dlaczego jej sprawa alimentacyjna przewlekła się w nieskończoność. Siedzący za biurkiem komornik spojrzał na kobietę zamglonym wzrokiem i wygłosił do niej przemówienie „umoralniające” suto przepłatane zwrotami nie mającymi nic wspólnego z przyzwoitością.

Interesantka dała wyraz swemu oburzeniu. Komornik wstał wówczas za biurka, zataczając się podszedł do niej i usiłował wyrzucić ją za drzwi. Kobieta pobiegła na skargę do prezesa Sądu. Okazało się, że Karol B. był kompletnie pijany.

W związku z tym niezwłocznie zawieszono go w czynnościach.

Przeprowadzona w kancelarii komornika szczegółowa kontrola finansowa przyniosła zaskakujące wyniki. Ustalono, że Karol B. wydał wielu osobom pokwitowania wpłaconych sum wystawione na zwykłych świstkach papieru. Otrzymałszy kwoty nie wpisał do ksiąg kasowych i rejestrował i nie przekazał pieniędzy wierzycielom.

Sprawę skierowano do Prokuratury Powiatowej w Legnicy. Karol B. zapytany w czasie śledztwa, co zrobił z tymi pieniędzmi — powiedział po prostu, że nie wie. Dotychczas ustalono, że komornik dopuścił się nadużyć na kwotę ok. 50 tys. złotych. Dokładna wysokość strat na jakie naraził on skarb państwa określona będzie po zakończeniu śledztwa.

Wszyscy wierzyciele, których nieuczciwy urzędnik sądowy naraził na zbiórkę w odbiorze pieniędzy w najbliższym czasie otrzymają swe należności.

PRACA komornika jest trudna, skomplikowana i odpowiedzialna, a przy tym niezmiernie ważna społecznie. Stąd wniosek, że od ludzi zajmujących

te stanowiska należy wymagać wysokich kwalifikacji zawodowych i moralnych. Warto tu jeszcze dodać, że ze względu na stosunkowo wysokie zarobki komorników nietrudno chyba o właściwych kandydatów.

Drugim powodem, dla którego opowiedziałam o nadużyciach popełnionych przez Karola B. jest potrzeba wzmożenia kontroli nad działalnością komorników. Jest to konieczne ze względu na społeczny aspekt spraw skupiających się w ich rękach. Nieodzwone dla wnikliwej niż dotąd oceny ich przydatności zawodowej. Szczególnie ważne, aby nie dopuścić do nadużyć finansowych w ich kancelariach.

Wobec tego należałoby zastanowić się nad tym, czy dotychczasowy system kontroli jest prawidłowy i czy pion finansowy sądu jest w stanie zapewnić właściwy nadzór nad sprawami finansowymi prowadzonymi przez komorników zważywszy, że obroty pieniężne w ich kancelariach sięgają kilku milionów złotych rocznie.

K. FRANUSZ

Przed sezonem turystycznym

Sklepy sportowe w Legnicy są już zaopatrzone we wszelki sprzęt turystyczny. Urlopowicze i wycieczkowicze nie będą narzekać w tym roku na brak trampek, koszułek sportowych,

spodenek, plażówek, namiotów, kajaków, plecaków itp. Amatorzy rajdów motorowych znajdą bez trudu dowolnie obraną markę motoru, motoroweru, roweru turystycznego, lub wyścigowego.

ZAKŁAD ENERGETYCZNY LEGNICA

ul. Partyzantów 21

ogłasza zapisy na rok szkolny 1963/64

do klasy I Zawodowej Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej

Nauka w szkole trwa 3 lata. Specjalność elektromonter sieciowy. Wymagany wiek 14 - 16 lat.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny i Szkolenia Zawodowego ZE-Legnica do dnia 30 czerwca 1963 r.

Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) metrykę urodzenia, (oryginał lub odpis), 3) świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej (tymczasowe zaświadczenie), 4) świadectwo zdrowia, 5) dwie fotografie.

K-71

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego w Legnicy, Rewiru II Stanisław Zawisła, mający swą kancelarię w gmachu Sądu pokój nr 62, na podstawie art. 608 kpc.

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

że dnia 16 maja 1963 roku o godz. 11.30 w Legnicy przy ul. Ścinawskiej nr 5 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości składających się z

SAMOCCHODU MARKI „WARSZAWA“ (uszkodzony)

oszacowanego na sumę 40.000 zł. należącego do dłużnika Jana WILKA.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

K-69

Samorząd Robotniczy i Dyrekcja Fabryki Przewodów Nawojowych w Legnicy

ZAWIADAMIAJĄ:

że dnia 24 kwietnia 1963 r. został wypła- cony fundusz zakła- dowy za rok 1962.

Wszelkie reklamacje przyjmuje Rada Robotnicza na piśmie od pracowników do dnia 15 maja 1963 r. od niepracujących już w zakładzie do dnia 30 maja 1963 r. Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane.

K-68

OGŁOSZENIA DROBNE ■ OGŁOSZENIA DROBNE

W autobusie MPK ZNALEZIONO SILNIK ELEKTRYCZNY

Prosimy właściciela o zgłoszenie się po odbiór w terminie do dnia 15. V. 1963 r. po w/w terminie silnik zostanie przejęty na majątek przedsiębiorstwa.

K-70

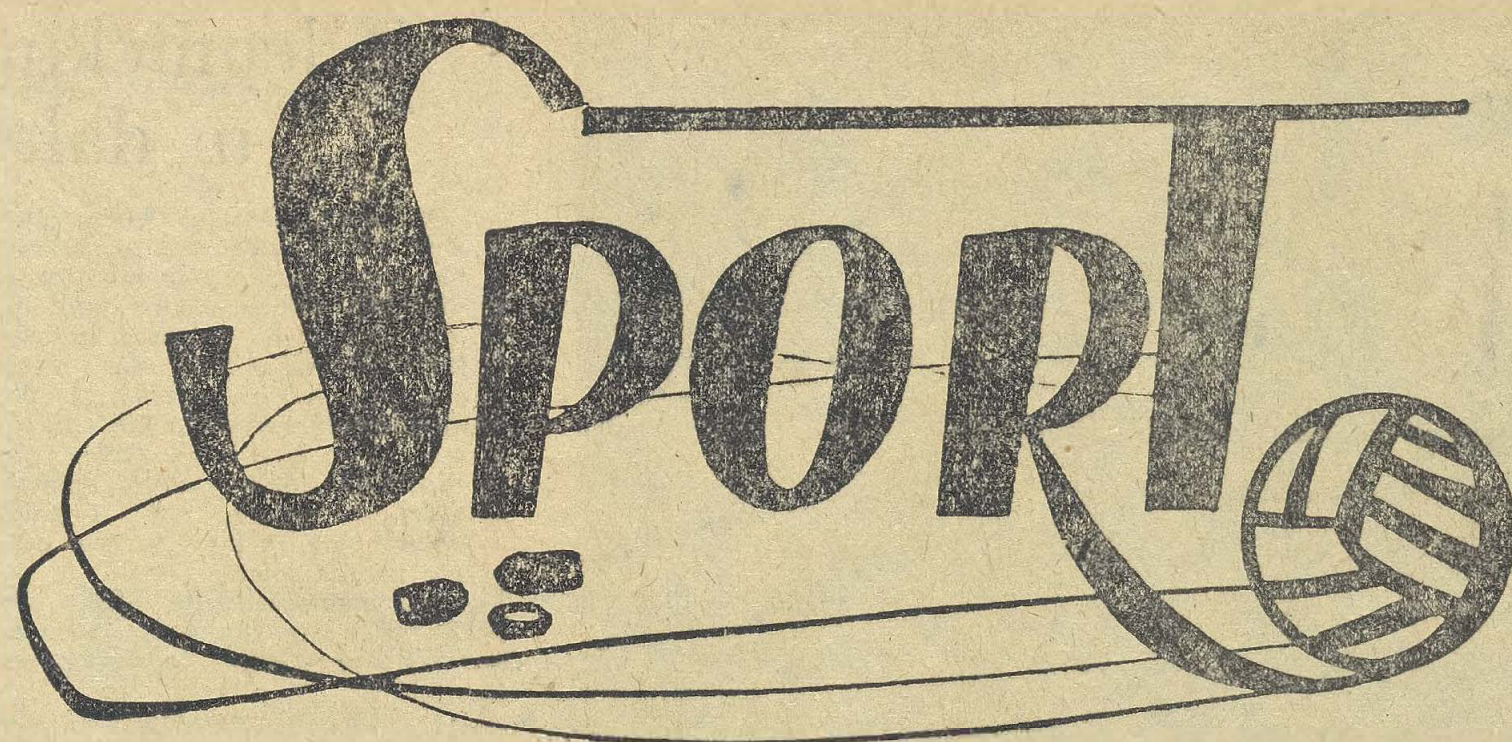
Zgubiono odcinek „C“ kuponu Liczyrzeczki nr 189/99338 na nazwisko Kłata Stanisława. G-251

Zgubiono legitymację szkolną nr. 213 wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Soszyński Józef. G-252

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy na nazwisko Hardy-góra Anna. G-253

Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego im. H. Sawickiej na nazwisko Warchałuk Helena. G-254

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”.
REDAGUJE KOLEGIUM: Adres redakcji: Legnica, Rynek 50/52.
telefon: redaktor naczelny - sekretariat 41-48, sekretarz redakcji 41-47, dział łączności z czytelnikami 41-49. Przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30 Biuro Ogłoszeń - Wrocław ul. Podwale 63, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” w Poczcie. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław, Piotra Skargi 3/5. S-5



W kilku zdaniach

Tradycyjny turniej siatkówki rozgrywany z okazji Dnia Transportowca i Drogowca wygrała drużyna męska Legnickiego Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych. W spotkaniu finałowym drogowcy pokonali zespół LZS 2:0. Zwycięzcy grali w składzie: Eligiusz Chciuk, Stanisław Schler, Adam Grubman, Kazimierz Stryjski, Ludwik Grodzki, Franciszek Turczyn.

W wyniku dwudniowych walk najlepszych pingpongistów naszego kraju o drużynowe mistrzostwo Polski najlepsze okazały się zawodniczki Krakowa, które w składzie Noworyta, Lido, Ratzko, zdecydowanie zajęły pierwsze miejsca. Zespół naszego Okręgu - Poradzińska, Berezowska, Parylak zajął 4 miejsce, wygrywając między innymi z Poznaniem i Kielecami po 5:2. Warto dodać, że w drużynie reprezentacyjnej naszego województwa startowały dwie legnickanki: Parylak i Berezowska.

CWKS rozegrał jedno z lepszych spotkań w rezultacie zremisował z niezłym zespołem Ślązcy Wrocław 1:1. Gdyby na pastynicy wojskowych bardziej przytomnie potrafili zachować się w groźnych sytuacjach podbramkowych, zespół nasz mógłby zainkasować oba punkty.

Pucharowe sensacje

Piłkarze legnickiego Podokręgu Piłki Nożnej mają już poza sobą dwie rundy rozgrywek o puchar Polski. W pierwszej rundzie padł następujący wynik: Górnik Lubin - Garbarnia Prochowice 1:2, LZS Polkowice - Polonia Środa Śląska 1:3, LZS Lubin - Stal Chocianów 1:7, Polonia Środa Śląska - CWKS Legnica 1:3, Kolejarz Borów - Piast Bolków - 0:2, Cukrownik Stary Jawor - Chojnowianka 1:4, Pogoń Świerżawa - Górnik Złotoryja 2:5, Orzeł Wojcieszów - Jaworzanka 2:2, LZS Proboszczów - Pogoń Świerżawa 10:0, KS Nowogrodziec - Warta Raciborowice 2:5, Stal Tomisław - Stal Gromadka 4:3, Odra Malczyce - LZS Przedmoście 2:3, Hutnik Legnica - Dzielniarz Legnica 0:3.

Grupa juniorów: Garbarnia Prochowice - Dzielniarz Legnica 2:1, Piast Bolków - Hutnik Legnica 0:1, Górnik Złotoryja - Pogoń Świerżawa 18:0, Stal Chocianów - Górnik Lubin 5:0, Warta Raciborowice - LZS Zebrzydowa 3:0, Stal Gromadka - Chojnowianka 0:3, Polonia Środa Śląska - CWKS Legnica 3:0.

W drugiej rundzie były na-

stępujące rozstrzygnięcia spotkań: Pogoń Świerżawa - Dzielniarz Legnica 3:0 (vo), Orzeł Wojcieszów - CWKS Legnica 3:0 (vo), Jaworzanka - Piast Bolków 3:0, LZS Proboszczów - Stal Chocianów 1:8, Stal Tomisław - Warta Raciborowice 2:5, LZS Przedmoście - Polonia Środa Śląska 3:3, oraz w powtórnym meczu tych drużyn 7:1 dla LZS Przedmoście, Chojnowianka - BKS 2:0.

W grupie juniorów: Garbarnia Prochowice - Polonia Środa Śląska 3:0, Hutnik Legnica - Stal Chocianów 4:2, Orzeł Wojcieszów - Górnik Złotoryja 5:2, Chojnowianka - Warta Raciborowice 4:0.

W następnych rundach weźmie również udział włączona do rozgrywek pucharowych liga tearyturalna juniorów. O wynikach tych rund napiszemy w przyszłych numerach.

b.

Koń pod wieżą

♦ FINAŁY MISTRZOSTW LEGNICY

♦ NAJLEPSI W BOLESŁAWCU

Szachiści legnicki przebrnęli już przez aito walk eliminacyjnych i w tej chwili 14 najlepszych rozgrywa partie finałowe. W eliminacjach uczestniczyło 36 zawodników podzielonych na trzy grupy. Sześciu szachistów weszło do ścisłego finału bez eliminacji.

A oto pełna lista finalistów: Stefan Fluder, Aleksander Humeńczuk, Czesław Zabłocki, Mieczysław Szczepański, Łukasz Manaster-ski, Edward Bożemski, Witold Romanowski, Wiesław Kuczyński, Franciszek Wiczorek, Aleksander Piotrowski, Artur Szpil, Bernard Domagała, Ryszard Kozłowski, Lubosław Manaster-ski.

Partie finałowe rozgrywane będą w sali Sekcji Szachowej MDK.

★

Szachiści bolesławieccy wyłonili już najlepszych na 1963 rok. W mistrzostwach startowało 20 zawodników, reprezentujących różne zakłady pracy. I tym razem jeszcze triumfowała rutyna i doświadczenie. Zdobywając zwycięstwo odniósł najstarszy szachista turnieju Józef Galkiewicz. Jednak następne cztery miejsca zajęli kolejno młodzi obiecujący zawodnicy.

1. Józef Galkiewicz	17,5 pkt
2. Zbigniew Kaźmierski	16,5 pkt
3. Ryszard Kubański	14,5 pkt
4. Henryk Siliak	13,5 pkt
5. Tadeusz Holubowicz	13 pkt
6. Kazimierz Kozdrój	13 pkt
7. Jan Bek	12,5 pkt
8. Wiesław Czopik	12 pkt
9. Wiesław Trzak	12 pkt
10. Adolf Mangolak	10,5 pkt
11. Henryk Nalewalski	9,5 pkt
12. Jan Wasilewicz	8,5 pkt

Turniej cieszył się dużą popularnością. Organizatorzy - działacze BKS, z zadań swych wywiązali się na piątkę. Zawodnicy otrzymali cenne nagrody, dyplomy uznania oraz zestawy ciekawych książek, „fundowane przez Zakłady Górnicze „Konrad“.



Scena ze spektaklu „Lis i winogrona“.

Fot. Londzin Emil

Odpowiedzi redakcji

Lokatorzy domu przy ul. Rynek 31 w Legnicy

MZRM zawiadomił nas, że przewody kanalizacyjne w piwnicy zostały już naprawione przez ADM.

Beata z Legnicy

Wszelkie informacje w sprawie studiów ekonomicznych może pani otrzymać w sekretariacie Punktu Konsultacyjnego WSE w Legnicy, ul. Hanka Sawickiej 25, (Młodz. Dom Kultury) w godz. od 15 do 19.

Józef Rogosiński - Legnica

Z nadesłanego do naszej redakcji pisma Prez. MRN wynika, że pańskie kłopoty już się skończyły, co niezmiernie nas cieszy.

Elżbieta z Legnicy

Prosimy o przybycie do naszej redakcji, ponieważ pragniemy poinformować jak została załatwiona sprawa, opisana przez panią w liście.

Koncerty Legnickiej Orkiestry Symfonicznej

Po krótkiej przerwie świątecznej Legnicka Orkiestra Symfoniczna wznowiła poranki symfoniczne dla młodzieży szkolnej.

Pierwszy tego typu koncert odbył się w ubiegłą niedzielę. Wdzięcznymi słuchaczami byli uczniowie Technikum Ekonomicznego.

W programie znalazły się utwory takich kompozytorów, jak: Grieg, Górzyski, Gerszwin, Suppe i in. Koncert przebiegał w bardzo miłej, serdecznej atmosferze, Wyrazem zadowolenia ze

strony młodych słuchaczy były długotrwałe oklaski oraz kwiaty, którymi obdarowano artystów.

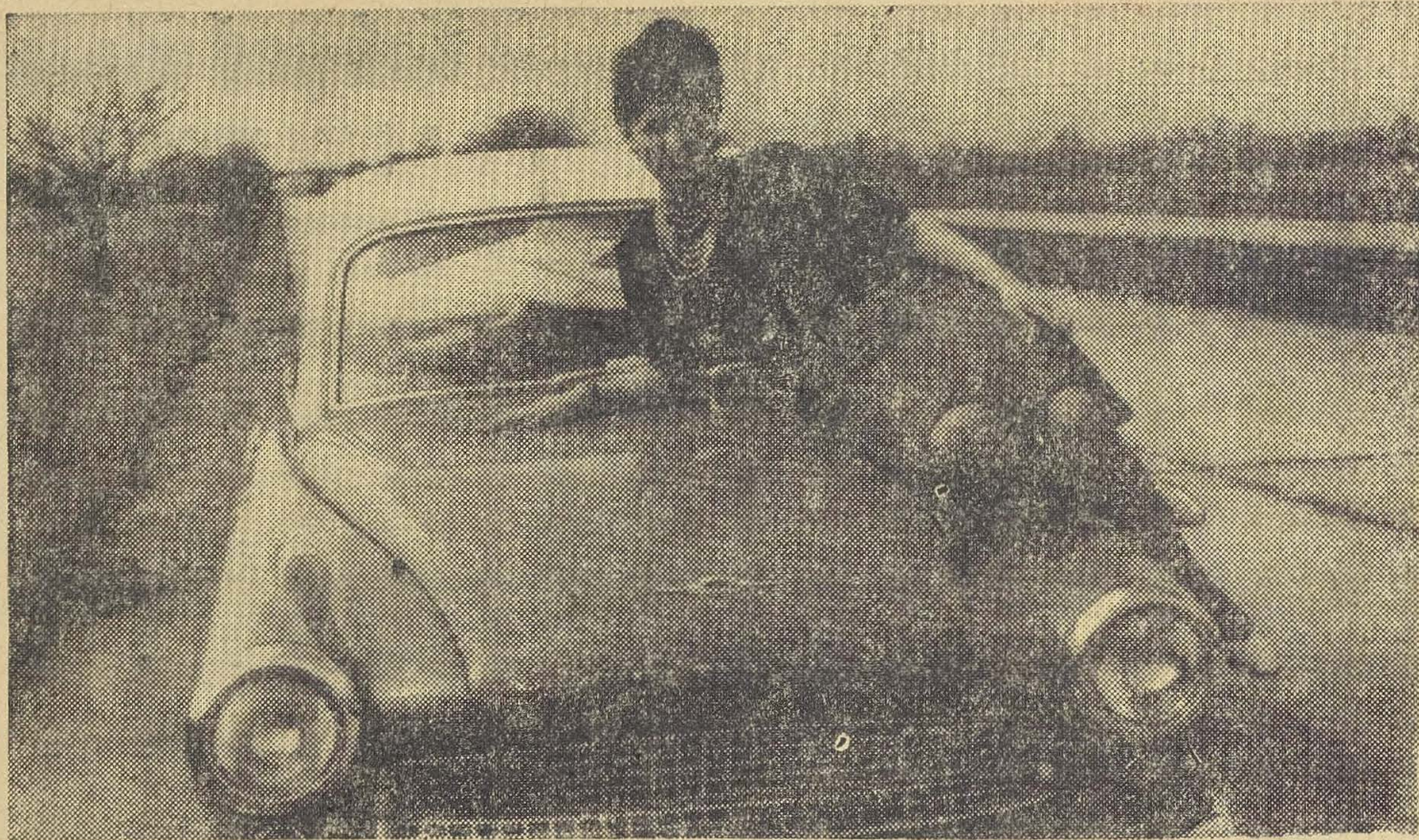
Najbliższy poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę 28 kwietnia o godz. 11.00 w sali koncertowej MDK przy ulicy Mickiewicza 3. Koncert zarezerwowany jest dla Szkoły Podstawowej nr 1. Solistami będą Halina Pinczer i Maria Matczak - śpiew, oraz Romuald Gruba - obój

R.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 18 (318)

7



Fot. Z. Gawroński

Krystyna Franusz

Fatalne grzechy pewnego komornika

Bywał często pijany. Pokiwalowania wypisywał na świstkach papieru.

BOCZNA klatka schodowa. Trzeci piętro. Na drzwiach napis — „Komornicy”. Po koik umebowany bardziej niż skromnie. Jedno jedyne krzesło dla interesantów. Przy ścianie regał wypiękany od podłogi po sufit ciasno utkanymi papierkami. Zresztą ani tu lepiej ani gorzej niż u innych komorników w innych Sądach Powiatowych.

— Pyta pani, jak się tu pracuje? Diabliście ciężko. Selki spraw ludzkich... — Tu mój rozmówca wskazuje na regały. — Ludzie przychodzą, skarżą się, wymyślają. Wierzący, szczególnie te od alimentów płaczą, lamentują. O wszystko mają pretensję do komornika. Jakby to on był ojcem ich dzieci. Każdy nowy wyrok, alimentacyjny to nowy „oberek” dla nas. Dłużnik stosuje „unik”, zmienia miejsce zamieszkania i pracy. Miesiącami bawi się z nami w „chowanie”, alimenty tymczasem rosna a w tecze coraz więcej papierków. Wreszcie schwytałyśmy dłużnika i zaczyna płacić duże sumy. Kobieta otrzymuje pieniądze, a dla odmiany dłużnik ma pretensję: „Zabieracie mi cały zarobek, nie mam za co żyć”.

Zresztą alimenty to tylko część

naszych utrapień i obowiązków. Ściągamy też różne zasądzone grzywny, zajmujemy nieruchomości, przeprowadzamy licytacje, odbieramy dzieci zym rodzicom, ścigamy pieniądze od niewinnych ludzi, którzy popełnili grzech żywienia przyjaciół rozmaitych weseł.

A ileż to razy ludzie nie chcą wpuścić komornika do mieszkania. Stanie kobieta w drzwiach i krzyczy: „po moim trupie”. Komornik żyje w nieustannym lęku, aby nie oberwać czymś ciężkim. I jeszcze w dodatku ten ogólny brak uznania dla naszej pracy. Nikt nie mówi społeczeństwu, że komornik spełnia niezwykle ważne czynności urzędowe.

— Co robimy z zainkasowanymi pieniędzmi? Przesyłamy je wierzycielom, lub przekazujemy do depozytu sądowego. Poza tym prowadzimy całą księgowość. Mamy kwitariusze, książki kasowe, rejestry, kartoteki. Mówi pani, że trudno sprawdzić, czy prawidłowo wywiązujemy się ze swych obowiązków? Stały nadzór nad naszą pracą sprawuje prezes Sądu, a co kilka miesięcy zjeżdża tu kontrola z województwa. Pewnie, że niełatwo się w tym wszystkim połąpać, ale jak przychodzi jakaś skarga na komornika prezes niezwłocznie bada,

czy skarżący się ma uzasadnioną pretensję.

— A często bywają takie skargi?

— No, tak jakoś ostatnio trochę było. — Mój rozmówca jest wyraźnie zadowolony.

Przeglądam kilka takich właśnie listów: pismo Krystyna K. z Krakowa: „... sześć miesięcy czekam na odpowiedź od komornika i daremnie na pieniądze...”

Gustaw F. w liście z dnia 13 kwietnia 1962 r. „... komornik nie udzielił mi żadnej odpowiedzi na list z dnia 22 grudnia 61 r.”. „... Pomimo wielokrotnych upomnień do dnia dzisiejszego komornik nie przedstawił żadnych czynności egzekucyjnych...” W podpisie — PDT Jelenia Góra.

„... Do tej pory nie otrzymałam żadnych pieniędzy ani też odpowiedzi na trzy pisma wysłane listami poleconymi...” M.S. pow. Kutno.

Na listach adnotacje prezesa Sądu z odpowiednimi uwagami i poleceniami.

Pytam — Na kogo personalnie skarżą się ci ludzie?

Komornik: To są sprawy komornika, którego zawieszono w czynnościach.

— A jaka to była właściwie historia z tymi komornikami? Jego klienci kilkakrotnie nawiedzili naszą redakcję. Twierdzili przy tym, że ów komornik popełnił nadużycia i wyrażali obawy o swoje należności finansowe.

— Rozpił się. Wszystko przez wódkę. Ale co tam mu więcej zarzucają to doprawdy nie wiem...

INFORMACJI w sprawie komornika Karola B. udzielił mi: prezes Sądu Powiatowego i prokurator powiatowy.

Karol B. przez wiele lat pracował jako komornik Sądu Powiatowego w Legnicy. Przez cały ten czas nie cieszył się jednak najlepszą opinią u swych zwierzchników. Przejawiał ponoć kapkę za dużą skłonność do alkoholu, co wielokrotnie było przyczyną jego niedociągnięć służbowych.

(Dokończenie na str. 6)

Z legnickim „Orbisem” w daleki świat

Z usług „Orbisu” korzystamy dość często gdy chcemy uczestniczyć w krajowych lub zagranicznych wycieczkach, kupić bilety kolejowe, do kin, teatrów itp. „Orbis” prowadzi wiele eleganckich restauracji i domów wczasowych. Nie każdy wie, że w tym roku „Orbis” obchodzi 40-lecie swojej działalności. Placówka w Legnicy istnieje już 15 lat i w tym czasie zorganizowała około 2 tysiące wycieczek dla blisko 500 tysięcy mieszkańców naszego miasta oraz kilku sąsiednich powiatów.

— Co przygotowaliście dla swoich klientów na sezon letni? — pytamy kierownika „Orbisu” w Legnicy, p. Mariana Pochwałę.

— W maju otrzymamy autokar typu „Jelcz” i dzięki temu zwiększymy ilość wycieczek szlakiem zamków i zabytków

architektury Dolnego Śląska, jak również na teren pasa konwencyjnego w Czechosłowacji. W maju rozpoczniemy 10 i 11-dniowe wycieczki (każdego miesiąca po dwie) szlakiem Tysiąclecia. Jedną z ciekawszych tras przewiduje zwiedzenie Paczkowa, Bielska, Oświęcimia, Opawy, Sandomierza, Lublina, Zamościa i Łańcuta.

— W czerwcu — mówi dalej p. Pochwała — odheda się dwie duże wycieczki dla 1200 pracowników zakładów przemysłowych z powiatów legnickiego, zlotoryjskiego, bolesławieckiego, lubińskiego, jaworskiego i częściowo średzkiego. Przygotowujemy do tego celu dwa pociągi specjalne, jeden pojedzie na wybrzeże, a drugi do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa i innych ciekawych miejscowości w woj. krakowskim.

(leml)

Uśmiechnij się

PRZED SKLEPEM

Przed sklepem miesnym w Lubinie stoi w kolejkę kilkanaście osób. Po pewnym czasie wychodzi ze sklepu kierownik i mówi do klientów:

— Proszę państwa, głowiny dziś nie mamy, ale możecie dostać po ryjku.

NIE JEGO PRZYJACIEL

Do siedzącego w kawiarni starzego pana podchodzi jego przyjaciel i mówi:

— Wyobraź sobie, że w parku twoja żona całuje się z przyjacielem.

Obaj biegają do parku i starszy pan siedzący poprzednio w kawiarni stwierdza z oburzeniem: — Ty znów rozsiewasz plotki. To wcale nie jest mój przyjaciel, lecz obcy mężczyzna, którego nawet nie znam.

NA DNI KSIĄŻKI

Do księgarni w Jaworze przychodzi klient i prosi o jakąś książkę do czytania.

— Czy to ma być coś lekkiego? — pyta księgarka.

— To jest mi obojętne, bo przyjechałem swoim samochodem.



POLSKA, 19. IV. 1963 r. wszedł do obiegu znaczek wydany z okazji obchodów „20-lecia Powstania w Getcie Warszawskim”. Znaczek o wartości 2,50 zł, jest koloru szaro-brązowego.

NRD. Wydano tu bloczek pamiątkowy pn. „Chemia w Służbie Pokoju i Socjalizmu”. Na bloczku są 2 znaczki o wartościach 50 i 70 pf. Całość w kolorach szaro-niebieskim i szaro-fioletowym. — 9. IV. 1963 weszły do sprzedaży 4 znaczki pn. „Wielcy Ludzie”. Znaczki są następujących wartości: 5 pf. Joh. Gottfried Seume w kolorach oliwkowo-żółtym i czarnym, 10 pf. Friedrich Hebbel w kol. jasnozielonym i czarnym, 20 pf. Georg Büchner w kol. czerwono-pomarańczowym i czarnym i 25 pf. Richard Wagner w kol. szaro-niebieskim i czarnym.

ZWIAZEK RADZIECKI. Z serii „Stroje Ludowe Narodów Zw. Radz.” wyszły 4 wielobarwne znaczki o wartościach: 3 kop. Stroje Tadżyków, 3 kop. Stroje Łotyszów, 4 kop. stroje Kirgizów i 4 kop. stroje Azerbejdżanu — 3 znaczki z serii „Budowie 7-latk”, wielobarwne

wart. 4-kop. każdy weszły do obiegu w marcu br. Fabryka Sztucznych Nawozów, w m. Rustaw, kol. białoniebieski, granatowy i czarny, Hydroelektryczna Stacja na Woldze w kol. szaro-niebieskim, turkusowym i czarnym i Budowa Elektrowni w Bratku w kol. seledyn, ciemnozielonym i czarnym. — Wiktor Kingisepp rewolucjonista nadbaltycki w 75-lecie urodzin został uczczony wydaniem znaczka za 4 kop. w kol. ciemnobrązowym i szaro-niebieskim a Łotewski pisarz Rudolf Blauman w 100-lecie urodzin znaczkiem za 4 kop. w kol. szaro-niebieskim i brązowym — 3 znaczki z hasłami antywojennymi — o wartości 4 kop. w kol. jasnozielonym, ciemnozielonym, czerwonym i fioletowym z hasłem „Pokój Ziemi”, 6 kop. w kol. ciemnozielonym, jasnofioletowym i czerwonym z hasłem „Atom Pokoju” i 10 kop. w kol. ciemnofioletowym, jasnofioletowym, niebieskim i czerwonym z hasłem „Pokój Kosmosowi” weszły do obiegu w marcu 1963 roku. Znaczki wydano ząbkowane i cięte.

Z. P.

Na szklanym ekranie

PIĄTEK — 3. V.

16.50 — Telewizja Katowice informuje. 17.00 — Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 17.05 — Program dla dzieci: „Konkurs pięciu milionów”. 18.15 — Program Tygodnia (ogólnop.). 18.25 — Program publicystyczny (z Katowic). 18.35 — „Truści mędzów” odcinają... 19.50 — Dziennik Telewizyjny. 20.00 — „Dobranoc”. 20.05 — „Wpłaty rodzinne” — program publicyst. 20.35 — Filmy z Myszką. 21.00 — „Lodołaz” — śpiewo-gra w 3 aktach Wojciecha Bańkowskiego. Reżyseria — Jan Kustrzyński. Scenografia — Adam Kuten. Taniec i pantomima — Sławomir Lindner. Reżyseria TV: Edwarda Paszkowska. Transmisja — z Teatru Klasycznego. 22.30 — Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

SOBOTA — 4. V.

9.55 — Program dla szkół: Bałanika (dla kl. V). „Pod niebem południa”. 10.25 — Film fabularny. 11.30 — 16.50 — Przerwa. 15.30 — Telewizja Katowice informuje. 17.00 — Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 17.05 — „Czarodziejskie dary” — film dla dzieci produkcji polskiej. 17.25 — „Bogowie i zikuryda” — program z cyklu: „Ziemia, ludzie i obyczaje”. 18.00 — Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Gimnastycznych. 19.30 — Dziennik Telewizyjny. 20.00 — „Dobranoc”. 20.10 — „Pekaz” — magazyn kulturalny pod red. Grzegorza Lesoty. 20.55 — Film fabularny. 22.25 — Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 22.35 — „Fizjenski z polskich nagrań” — progr. rozrywkowy.

NIEDZIELA — 5. V.

9.30 — TV Kurs Rolniczy. Rolnicze wykorzystanie torfu. 10.20 — 11.00 —

Przerwa. 11.00 — Program sportowy. 12.30 — 14.05 — Przerwa. 14.05 — „Cyklowy wóz” — program rozrywkowy. Reżyseria — Włodzisław Gawronski. Scenografia — Ferdynand Szypka (z Katowic). 15.00 — „Niedziela. Reszta” (z Łodzi). 16.00 — Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Gimnastycznych. 17.00 — Program dla dzieci Teatrzyk „Wielkie”. 17.40 — „On i ona” — teleturniej. 18.40 — „Chwila wspomnień” — kronika filmowa z roku 1937. 19.10 — Kwadrans recenzenta. 19.30 — Dziennik Telewizyjny. 20.00 — „Dobranoc”. 20.10 — Koncert muzyki popularnej i rozrywkowej pt. „Wzór” i dziś. 22.00 — Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK — 6. V.

11.00 Program dla szkół. 16.50 TV Katowice informuje. 17.00. Dziennik. 17.05. „Przygody dziwnego psa Huckleberry”. 18.05 Telewizyjny Magazyn Postępu. Techniczny. 18.25 PKF 18.45 Film. 18.55. „Śladami Piotrowskiej” — teleturniej. 19.30 Dziennik. 20.00. „Dobranoc”. 20.05. „Tajemnice tajki” — film fab. rod. radz. 21.45 Koncert Kameralny (kwintet).

WTOREK — 7. V.

16.50 TV Katowice informuje. 17.00 Dziennik. 17.05. „Notatnik gorzowski”. 17.35. „Przygody dziwnego psa Huckleberry”. 18.05 Telewizyjny Magazyn Postępu. Techniczny. 18.25 PKF 18.45 Film. 18.55. „Śladami Piotrowskiej” — teleturniej. 19.30 Dziennik. 20.00. „Dobranoc”. 20.05. „Tajemnice tajki” — film fab. rod. radz. 21.45 Koncert Kameralny (kwintet).

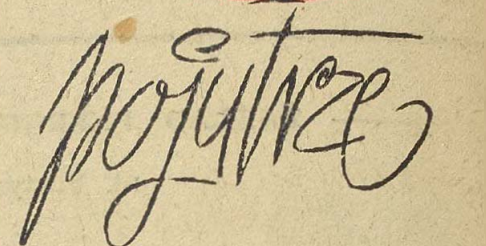
w 130 rocznicę urodzin J. Brahmsa, 22.15 Dziennik.

ŚRODA — 8. V.

9.55 Program dla szkół: Chemia (kl. VII-IX). 10.05-11.00 — Przerwa. 11.00 Program dla szkół: (kl. VII-IX) Magazyn wiadomości z kraju i ze świata „Panorama”. 11.30 „Sluby kawalerskie” — film fab. prod. radz. doz. od lat 14. 13.00-16.50 — Przerwa. 16.50 TV Katowice inform. 17.00 Dziennik. 17.05 Film serijny. 17.35 Program filmowy. 17.45 „Chłopcy z placu i Maja” — program z cyklu: „Na zdrowie”. 18.05 Program public. o współpracy nauki z przemysłem. 18.20 „Wesołe książki” — program rozrywkowy. 18.55 Wszechnica Telewizyjna. 19.30 Dziennik. 20.00 „Dobranoc”. 20.10 „Peryskop”. 20.45 „Sluby kawalerskie” — film.

CZWARTEK — 9. V.

11.45 Program dla szkół: Historia (kl. VII). 12.15-14.00 — Przerwa. 14.00 XVI Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju Sprawozdanie ze startu honorowego Wyścigu. Transmisja z Prażi. 14.15-15.45 — Przerwa. 15.45 TV Katowice informuje. 16.00 Sprawozdanie z trasą i zakończenia I etapu Wyścigu Pokoju oraz sprawozdanie z mistrzostw świata w jeździe na żużlu. Transmisja z Prażi. 18.10 Reportaż z Nowej Huty. 18.40 „Kilka słów o programie TV”. 18.55 Rozrywkowy program muzyczny. 19.30 Dziennik. 20.00 „Dobranoc”. 20.05 Telewizyjny Magazyn Wojskowy. 20.25 „Dziwna śmierć” — film fab. prod. ang. doz. od lat 16. 22.15 Dziennik i oficjalne wyniki I etapu Wyścigu Pokoju.



W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 29. IV. — 5. V. — „Godzina pasowej róży” — prod. polskiej — od lat 12 (panorama) godz. 15.45, 18 i 20.15.

29. IV. — 5. V. — „Diabeł morski” — prod. radz. — od lat 12, godz. 10 i 12 (kolorowy).

6 — 12. V. — „Tysiąc oczu dr Mabuze” — prod. NRF — od lat 16. **KOLEJARZ** — 2. — 5. V. — „Bez rozkładu jazdy” — prod. jugosłowiańskiej — od lat 16 (panorama).

6 — 9. V. — „Owczym pęd” — prod. franc. — od lat 16 (panorama).

10 — 12. V. — „Piknik” — prod. USA — od lat 16 (kolorowy).

BALTYK — 29. IV. — 5. V. — „Czerwone berety” — prod. polskiej — od lat 16.

6 — 12. V. — „Sam na oceanie” — prod. radz. od lat 12 (godz. 14, 7 — 12. IV. — „Trucielka” — prod. franc. — od lat 18 (godz. 18 i 20), panorama).

PIAST — 29. IV. — 5. V. — „Sto kilometrów” — prod. włoskiej — od lat 12.

6 — 8. V. — „Piękna Luretta” — prod. NRD — od lat 16 (kolor.).

9 — 12. V. — „Spóźnieni przedchodnie” — prod. polskiej — od lat 16.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

3. V. — „Następcy tronów” — prod. włoskiej — przedpremierowy.

10. V. — „Kiermasz” — prod. NRF (przedpremierowy).

17. V. — „Hamlet” — prod. angielskiej.

24. V. — „Przez różowe okulary” — prod. franc.

31. V. — „Nazalin” — prod. meksykańskiej.

MŁODZIEŻOWY DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

8. V. — „Kwiecień” — prod. polskiej.

15. V. — „Wyższa zasada” — prod. czeskiej.

22. V. — Filmy oświatowe i dokumentalne.

29. V. — „15,10 do Yumy” — prod. USA.

W dniu 7. V. — godz. 15.30 w kinie „Kolejarz” z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy odbędzie się spotkanie z twórcami filmu, na którym zostaną wyświetlone projekcje najnowszych filmów rysunkowych.

ZLOTORYJA

PKD — 3 — 5. V. — „Karmazynowy pirat” — prod. USA — od lat 12 (kolorowy).

6 — 8. V. — „Przepustka na ląd” — prod. radz. — od lat 12.

10 — 12. V. — „Między brzegami” — prod. polskiej — od lat 16 (panorama).

MILKOWICE

POKÓJ — 3 — 5. V. — „Wojna i pokój” — prod. USA — od lat 12.

BOLESŁAWIEC

WENUS — 2 — 5. V. — „SOS na Pacyfiku” — prod. angielskiej — od lat 16.

6 — 7. V. — „Tysiąc oczu dr Mabuze” — prod. NRF — od lat 16.

8 — 12. V. — „Godzina pasowej róży” — prod. polskiej — od lat 14.

Filmy wyświetlane są o godz. 16, 18 i 20.

Przedprzedaż biletów prowadzi PTTK w Bolesławcu ul. H. Sawickiej 3/4 codziennie od godz. 10 do 16.

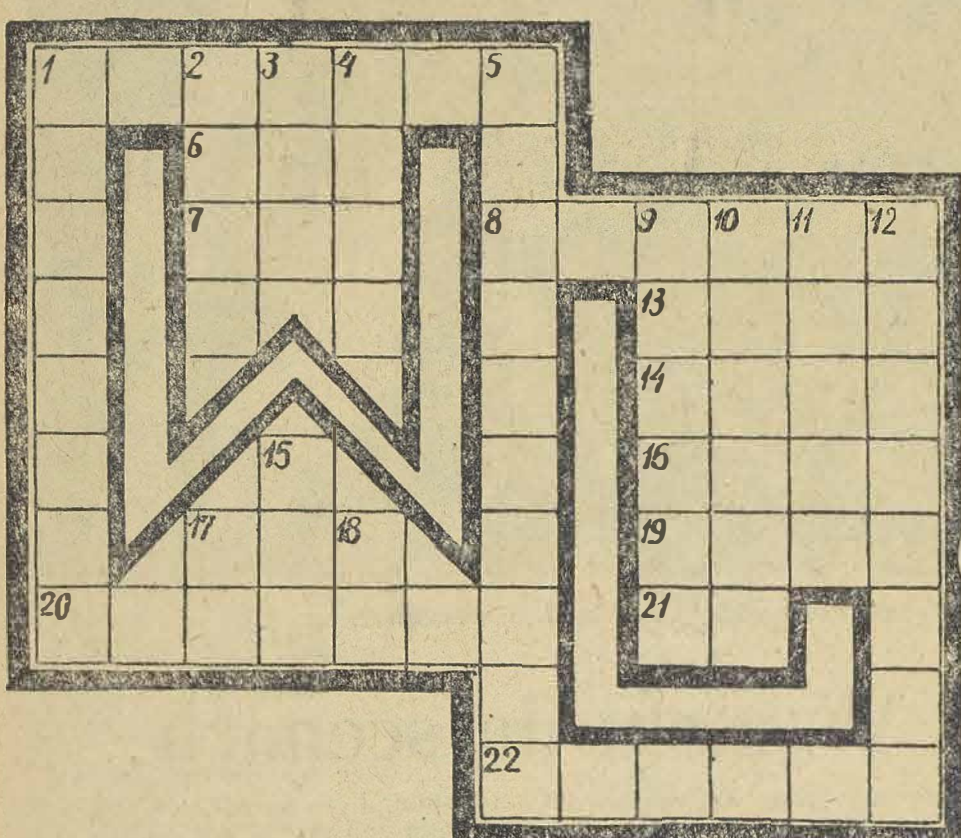
TELEFONY

Milicja Obywatelska — 07
Pogotowie Ratunkowe — 39
Postój taksówek — 31
Szpital Powiatowy — 79

Dyżury aptek

3. V. — ul. Matejki — tel. 39-71.
4. V. — ul. Galińskiego — tel. 46-16.
5. V. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
6. V. — ul. Matejki — tel. 39-71.
7. V. — ul. Matejki — tel. 39-71.
8. V. — ul. Galińskiego — tel. 46-16.
9. V. — ul. Powstańców — tel. 35-47.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) fachowiec w dziedzinie rolnictwa, 6) okres w dziejach, 7) założyciel słynnego niegdyś choru rewelersów, 8) w dawnej Ukrainie chłop trudniący się przewożeniem towarów na wozach zaprzężonych w woły, 13) kobieta z aktów malarskich, 14) pierwszy lotnik, 16) napój, 17) jego sympatia, 19) postępowy działacz polityczny Indii, członek Światowej Rady Pokoju, 20) rzeczy matej wartości, 21) nie tamta, 22) tytuł filmu polskiego.

PIONOWO: 1) naczynie do hodowli ryb, 2) obszar, na którym statki zarzucają kotwicę na chwilowy postój, 3) wiatr na J. Gardu we Włoszech, 4) bohaterka sfilmowanej powieści E. Zoli, 5) wieszcz, 9) rzadkość, osobliwość, 10) tkanina dekoracyjna, 11) kowalik, 12) duży owad żerujący nocą, 15) rzeka na Pomorzu, 17) jej sympatia, 18) symbol astatu.

W. CZESZEJKO

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 15/315

POZIOMO: 1) paka, 3) podmrożenie, 10) zimorodek, 11) border, 12) szlafrok,

23) góral, 16) alka, 19) Antarktyda, 20) konsorcjum, 21) tynk, 23) loden, 24) Lewiatan, 23) amant, 29) ekslibrys, 30) zaskroniec, 31) boje.

PIONOWO: 1) przysawka, 2) Kamil, 4) dżdżownica, 5) reka, 6) żubówka, 7) normatywy, 8) Eros, 9) trofi, 14) Saduceusze, 15) Karkonosze, 17) konsonans, 19) korektor, 22) limit, 25) tarto, 26) sadz, 27) pean.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówek

Za trafne rozwiązanie krzyżówek nagrody książkowe otrzymali:

Z nr 14/314.
p. Józefa Darczuk, Legnica, ul. Ułańska 30.

p. Irena Zieniewicz, Legnica, ul. Ułańska 30.

Z nr 15/315.
p. Aleksander Sieniewicz, Suwałki, ul. Cerkiewna 22.

Z nr 16/316.
p. Zdzisław Mozyrko, Legnica, ul. Mągarska 13.

Nagrody wysyłamy pocztą.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 13 (318)